M. B. dla L. W. w Łodzi A

Cena 50 gr

Nakład: 232.000

Łódź, niedziela i poniedziałek
16 i 17 maja 1971 roku
Rok XXVII Nr 115 (7087)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz udali się z przyjacielską wizytą do Węgierskiej Republiki Ludowej

Na zaproszenie KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i rządu Węgierskiej Republiki Ludowej udali się 15 bm. w godzinach porannych z przyjacielską wizytą do Budapesztu I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

W tym samym dniu Komitet Centralny WSPR i rząd węgierski wydały obiad na cześć polskich gości. Podczas obiadu, który upłynął w przyjacielskiej atmosferze, E. Gierek i J. Kadar wznieśli toasty.

15 bm. przebywający z wizytą w Węgierskiej Republice Ludowej I sekretarz KC PZPR E. Gierek (II z prawej), premier P. Jaroszewicz (I z prawej) spotkali się z I sekretarzem KC WSPR J. Kadarem (II z lewej).
CAF — PI telefoto

Po przybyciu do Budapesztu, na lotnisku Ferihegy gości polskich powitali: pierwszy sekretarz KC WSPR Janos Kadar, członek Biura Politycznego KC WSPR, przewodniczący Rady Ministrów WRL Jenoe Fock, członek Biura Politycznego, sekretarz KC WSPR Zoltan Komocsin, członek KC WSPR, minister spraw wewnętrznych Andras Benkei, członek KC WSPR, minister spraw zagranicznych Janos Peter oraz inne osobistości. Obecny był ambasador PRL.

W sobotę przed południem w siedzibie Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Budapeszcie rozpoczęły się rozmowy między przywódcami partii i szefami rządów PRL i WRL. Ze strony polskiej w rozmowach biora udział — I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, Piotr Jaroszewicz, a ze strony węgierskiej — I sekretarz KC WSPR, Janos Kadar, członek Biura Politycznego KC WSPR, przewodniczący Rady Ministrów WRL Jenoe Fock, członek Biura Politycznego i sekretarz KC WSPR, Zoltan Komocsin oraz kierownik Wydziału Zagranicznego KC WSPR, Andras Gyenes.

Hutnicy, budowlani i strażacy obchodzą swe święta

„Hutniczy trud tobie ojczyzno"!! — to przewodnie hasło tegorocznych, przypadających w niedzielę uroczystości Dnia Hutnika — święta przeszło ćwierćmilionowej rzeszy polskich metalurgów. W przede dniu tego święta w licznych ośrodkach hutniczych w kraju, m. in. w hucie „Będzin" i hucie miedzi w Głogowie odbyły się okolicznościowe akademie i uroczystości.

Centralna akademia Dnia Hutnika odbyła się 15 bm. w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu. Zebrani powitali serdecznie przybyłego m. in. na uroczystość członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Jana Szydlaka.

Po odegraniu hymnu państwowego akademię otworzył przewodniczący ZG ZW Zaw. Hutników — Józef Kieszczyński.

Następnie głos zabrał Jan Szydlak.

Podniosłym momentem akademii była dekoracja najbardziej zasłużonych hutników odznaczeniami państwowymi. Spośród ok. 2,3 tys. hutników którzy z okazji tegorocznego święta otrzymali odznaczenia, na centralnej akademii wręczono je 36 osobom. Aktu dekoracji dokonali: J. Szydlak, Fr. Kaim i J. Ziętek.

Tytuły i odznaki „Zasłużonego Hutnika Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" otrzymało 13 osób. Orderem Sztandaru Pracy I klasy udekorowano Jedną a Orderem Sztandaru Pracy II

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wznowienie eksplozji A w stanie Nevada?

W piątek amerykańska komisja d/s energii atomowej podjęła decyzję zezwalającą na wznowienie podziemnych prób nuklearnych na poligonie w stanie Nevada.

Te niebezpieczne eksperymenty wstrzymano w grudniu 1970 roku ponieważ okazało się, że w czasie ostatnich prób do atmosfery przedostały się substancje radioaktywne.

Decyzja amerykańskiej komisji d/s energii atomowej świadczy o tym, że władze nadal ignorują żądania ludności ze stanu Nevada, która domaga się wstrzymania podziemnych prób nuklearnych stwarzających zagrożenie dla mieszkańców tego stanu.

Delegacja Chile w drodze do krajów socjalistycznych

Delegacja chilijska pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Clodomiro Almeyda udaje się w podróż do 8 krajów socjalistycznych.

Program przewiduje wizyty w ZSRR, Polsce, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Rumunii i na Węgrzech.

Łódzki Centrostal najlepszy w kraju

W ogólnopolskim współzawodnictwie „Centrostalu" — najlepsze wyniki za ubiegły rok uzyskała placówka łódzka. Uroczyste wręczenie sztandaru przechodniego ministra przemysłu ciężkiego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników odbyło się wczoraj w świetlicy rejonowego oddziału Centrostalu w Łodzi. (x)

Łódzkie obchody 50 rocznicy III Powstania Śląskiego

● Uroczysta akademia ● Odznaczenia państwowe i Honorowe Odznaki m. Łodzi dla weteranów

Wczoraj z inicjatywy Zarządu Okręgowego ZBoWiD w Łodzi odbywały się w naszym mieście uroczystości z okazji 50 rocznicy III Powstania Śląskiego. O godz. 16 w sali WRN rozpoczęła się uroczysta akademia, w której wzięli udział weterani Powstań Śląskich z Łodzi i woj. łódzkiego oraz zaproszeni goście: przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — J. Lorens, przewodniczący Prez. WRN w Łodzi — Cz. Sadowski, przedstawiciele KŁ i KW PZPR, stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych. Przybyły także delegacje ZBoWiD Wielunia, Pabianic, Piotrkowa i Zd. Woli.

Wszystkich przybyłych serdecznie powitał przewodniczący Okręgowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich i Wielkopolskich — J. Piątkowski. Przypomniał on, że kilkuset mieszkańców Łodzi i woj. łódzkiego pospieszyło z pomocą powstańcom Górnego Śląska. Wyróżnili się oni bohaterską walką o wolność i polskość tej ziemi. I właśnie wczoraj w czasie uroczystej akademii 9 weteranów III Powstania Śląskiego zostało udekorowanych Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Aktu dekoracji dokonali: J. Lorens i Cz. Sadowski. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: F. Adamski (Zd. Wola), J. Benke (Łódź), W. Duszyński (Łódź), J. Mazurowski (Zd. Wola), J. Mystkowski (Piotrków Tryb.), M. Pluta (Łódź), L. Rezler (Łódź), S. Rybicki (Łódź), J. Zagajewski (Łódź).

Również wczoraj przed południem przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — mgr inż. Jerzy Lorens, w obecności członków Prezydium udekorował Honorową Odznaką m. Łodzi 12 aktywnych i zasłużonych członków ZBoWiD — weteranów powstań śląskich.

Honorowe Odznaki m. Łodzi otrzymali: J. Benke, J. Herbe, W. Kacperski, W. Kowalski, A. Lewy, S. Pokrzywiński, L. Resler, S. Rybicki, S. Sawicki, Wł. Szlakowski, A. Wieczorkowski i J. Zacharski.

(j. kr.)

XXIV WYŚCIG POKOJU

Nadal R. Szurkowski i kolarze ZSRR

Ryszard Szurkowski

Sytuacja w obu klasyfikacjach zaczyna coraz bardziej wyjaśniać się. Szurkowski po wczorajszym etapie umocnił swoją pozycję kolarza numer jeden. Potrafił on w drodze z Drezna do Zwickau wywalczyć jeszcze kilkudziesięciosekundową przewagę nad swoim najgroźniejszym rywalem — Starkowem. Wydaje się nam, że ostateczny pojedynek o tytuł mistrza XXIV Wyścigu Pokoju rozegra się między Szurkowskim, Starkowem i Czechowskim. Przy czym dodać trzeba, że Szurkowski jak dotychczas jedzie bardzo rozważnie. Na terenach CSRS będzie miał on trudniejszą rolę, bo przeciwko zawodnikowi jadącemu w żółtej koszulce tworzy się koalicja by mu tę koszulkę odebrać. W grę wchodzi tutaj jeszcze jeden kolarz, a mianowicie Demeyer (Belgia), który posiada co prawda poważną stratę czasu do Szurkowskiego, ale trzeba być zawsze przewidującym. Podobna sytuacja jest z reprezentantami CSRS Labusem i Holikiem.

W klasyfikacji drużynowej zajmujemy drugie miejsce. Straciliśmy po drodze drużynę CSRS, która wydawała się nam bardziej groźna, podobnie jak zespoły Włoch i Belgii. Pozostał więc jeden i to bardzo poważny rywal — drużyna trenera Kapitonowa. Zawodnicy ZSRR są liderami i niełatwo oddadzą swoje koszulki. Dobrze się dzieje, że nasi zawodnicy nie tracą

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyniki

WYNIKI IX ETAPU

1.	Demeyer (Belgia)	3:38.45
	(z 1 min. bon.)	
2.	Huster (NRD)	3:39.15
	(30 sek. bon.)	
3.	Miersch (NRD)	3:39.30
	(15 sek. bon.)	
4.	Van de Wiele (Belg.)	3:39.45
5.	Szurkowski (Pol.)	3:40.00
6.	L. van Steyen (Belg.)	3:40.25
7.	A. Starkow (ZSRR)	„
8.	T. Vasile (Rum.)	„
9.	Czechowski (Pol.)	„
10.	D. Mickein (NRD)	„
19.	Zb. Krzeszowiec	„
40.	J. Mikolajczyk	„
41.	K. Stec	„
59.	A. Kaczmarek	3:42.20
62.	W. Matusiak	3:42.20

WYNIKI DRUŻYNOWE IX ETAPU:

1.	Belgia	14:38.40
2	NRD	14:39.06
3.	ZSRR	14:40.14

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO IX ETAPACH

1.	Szurkowski	27:50.43
2.	Starkow (ZSRR)	27:51.41
3.	Czechowski	27:52.09
4.	Demeyer (Belgia)	27:54.02
5.	Vasile (Rum.)	27:54.07
6.	Mickein (NRD)	27:54.17
7.	Maffeis (Włochy)	27:54.22
8.	Kalnieniek (ZSRR)	27:55.01
9.	Gusiatnikow (ZSRR)	27:55.03
10.	Labus (CSRS)	27:55.23
21.	Matusiak	27:59.12
27.	Mikolajczyk	28:00.18
32.	Stec	28:01.27
33.	Krzeszowiec	28:01.43
73.	Kaczmarek	28:25.07

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO IX ETAPACH:

1.	ZSRR	111:38.26
2.	Polska	111:42.22
3.	CSRS	111:46.23
4.	Belgia	111:52.10
5.	Włochy	111:53.34
6.	NRD	111:53.47
7.	Rumunia	111:57.13
8.	Węgry	112:16.39
9.	Bułgaria	112:22.27
10.	Francja	112:31.43
11.	Finlandia	113:17.30
12.	Dania	113:25.08
13.	Maroko	113:38.35
14.	W. Brytania	113:42.09
15.	Szwajcaria	113:53.53
16.	Algieria	116:30.41

Zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi Kazimierz Lipczyk objął patronat nad XXVI Wyścigiem Kolarskim „Dziennika Łódzkiego" i WKS Orzeł-Łódź

Wczoraj przedstawiciele komitetu organizacyjnego XXVI Wyścigu Kolarskiego „Dziennika Łódzkiego" i WKS „Orzeł" — Łódź zostali przyjęci przez zastępcę przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi mgr Kazimierza Lipczyka, który wyraził zgodę na objęcie patronatu nad naszą doroczną imprezą kolarską, która odbędzie się w tym roku 6 czerwca.

Na zdjęciu od prawej płk A. Machowicz, mgr K. Lipczyk, red. J. Nieciecki, płk K. Nowak, płk J. Sierankowski.

Duży sukces wojewódzkiej służby zdrowia

Masowe zatrucie lodami w Radomsku bez poważniejszych następstw

(Informacja własna)

Jak już informowaliśmy wczoraj, w Radomsku wystąpiło najpoważniejsze od wielu lat masowe zatrucie lodami. Wojewódzka służba zdrowia może w tym wypadku zapisać na swoim koncie ogromny sukces. Spośród blisko 200 przypadków zatrucia, jakie w sumie zarejestrowano, wszystkie zakończyły się szczęśliwie, mimo iż kilka pierwszych osób przywieziono w stanie bardzo ciężkim, bez przytomności.

O sprawności, z jaką przystąpiono do działania, może świadczyć fakt, że w chwili ogłoszenia alarmu, dyrektor szpitala w Radomsku i dwóch lekarzy zostało jeszcze przy telefonie, wszyscy inni byli już w drodze do szpitala. Funkcjonariusze MO precyzyjnie przygotowali drogi dojazdowe do szpitala i stacji pogotowia. Cała, wielogodzinna akcja wielu dziesiątków ludzi przebiegała spontanicznie, a jednak w najwyższym stopniu precyzyjnie. Ten wielki egzamin wszyscy zdali wspaniale.

Jaki jest bilans zatrucia? **Ze 189 przypadków 78 osób przebywa obecnie na leczeniu w szpitalu w Radomsku i kilkanaście w szpitalu piotrkowskim. 72 osoby po kilkugodzinnym leczeniu ambulatoryjnym zwolniono do domów. W 39 lżejszych przypadkach pomocy udzielili na miejscu lekarze pogotowia.** Do Radomska zjechali w rekordowym tempie przedstawiciele kierownictwa woj. służby zdrowia i służby san.-epid. oraz woj. specjalista do spraw chorób zakaźnych dr M. Lemańczyk. Do pomocy ściągnięto samochody MO, zakładów, a także karetki z Piotrkowa i Zgierza.

W praktyce akcja zakończyła się około godz. 1. Do rana dnia wczorajszego notowano jeszcze gdzieniegdzie pojedyńcze, rzadkie już i lekkie przypadki zatruć. W chwili obecnej jest już całkowity spokój

Służba sanitarna wprowadziła na terenie miasta surowy reżim. Przeprowadza się badania wszystkich zakładów gastronomicznych. Materiał pobrany z wytwórni lodów, na którą wskazywały wszystkie wywiady u osób zatrutych, przekazano do badań, których wyniki będą możliwe do odczytania dopiero dziś wieczorem.

Do Radomska skierowano także wczoraj dodatkowe ilości płynów krwiozastępczych, doraźnych leków nasercowych i aparaty do przetoczeń. Chodzi o wyrównanie niezbędnej rezerwy leków i zabezpieczenie istniejących jeszcze potrzeb leczniczych. **Raz jeszcze podkreślić trzeba, że to szczęśliwe zakończenie radomszczańskiego „kataklizmu" jest zasługą ofiarnej pracy i wysokiego morale zawodowego pracowników służby zdrowia. Obyśmy nie mieli więcej tego rodzaju „egzaminów".**

(L. RUD.)

Czy robotnicy nie chcą wyjeżdżać na wczasy?

Wiosną zwykle myślimy o wypoczynku letnim i urlopach, a co dopiero w maju tak pięknym jak tegoroczny. Co roku w tym okresie nasila się też dyskusja nad sprawami wypoczynku wczasowego. Dziś szczególnie aktualnym problemem jest: co uczynić, ażeby zapewnić warunki sprzyjające wypoczynkowi jak największej liczby robotników i członków ich rodzin?

Statystycznie biorąc, co 13 mieszkaniec naszego kraju wyjeżdża co roku do zakładowego ośrodka wypoczynkowego lub domu FWP. A więc — 2,5 mln osób. W ciągu ostatnich 10 lat liczba korzystających z tej formy wypoczynku wzrosła trzykrotnie. Jednakże, jak wynika ze statystyki, wzrost liczby robotników na wczasach nie był proporcjonalny do ich rozwoju. Sprawa ta budziła w zakładach pracy sporo głosów krytycznych. Pracownicy umysłowi korzystali z wczasów średnio znacznie częściej niż robotnicy. Notowano w dodatku stałe pogarszanie się proporcji w tym względzie, czego nie można było tłumaczyć wyłącznie odmiennymi tradycjami urlopowymi rodzin robotniczych czy innymi względami kulturowo-socjalnymi. A trzeba pamiętać, że robotnicy — to połowa ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej!

Źródła tego niedobrego zjawiska należy upatrywać w niewłaściwym rozdziale skierowań. Podstawową przyczyną było nieprzestrzeganie zasady jawności. Wszędzie tam, gdzie decyzje w sprawach podstawowych dla załogi zapadały jednoosobowo i nie były podawane do publicznej wiadomości — a potwierdzała to i praktyka rozdziału nagród i premii — otwierało się pole dla kumoterstwa, tworzenia grup „uprzywilejowanych", nieliczenia się z potrzebami całej społeczności zakładowej, a zwłaszcza robotników. Prowadziło to do pomijania podstawowych zasad kwalifikacji socjalnej przy rozdziale skierowań wczasowych, a w przypadkach najdrastyczniejszych — do tworzenia specjalnych rezerw miejsc w ośrodkach wypoczynkowych do dyspozycji kierownictw zakładów.

Nie była to — rzecz jasna, powszechna praktyka rad zakładowych, biur skierowań i kierownictw ośrodków wypoczynkowych, ale wszelkie odchylenia od zasad jawności i sprawiedliwości rażą w takich sprawach szczególnie. W tym sezonie wypoczynkowym czyni się wszystko, aby przypadki takie się już nie zdarzały. Najważniejsze pole działania przypada tu ogniwom związkowym, zwłaszcza zakładowym, które powinny jak najszybciej wprowadzić niezbędne zmiany w rozdziale skierowań pod kątem lepszego uwzględnienia potrzeb robotników, i to co najmniej w takim stopniu, jaki odpowiada ich udziałowi w strukturze zatrudnienia w zakładzie. Trzeba również pamiętać, że robotnicy pragną — nie mniej niż pracownicy umysłowi — korzystać z wczasów w atrakcyjnych miesiącach i miejscowościach. Nie do przyjęcia jest oczywiście utrzymywanie jakichkolwiek specjalnych rezerw miejsc wczasowych — w zakładach pracy, branżach czy centralach. Nie ma też potrzeby przypominać o konieczności respektowania zasady informowania załogi o ilości miejsc wczasowych, którymi dysponuje rada zakładowa i o wynikach rozdziału skierowań. A przede wszystkim nieodzowne jest zaostrzenie w tych sprawach kontroli społecznej.

Międzynarodowe Targi Książki

● 2400 wydawców z 4 kontynentów
● 70 tys. dzieł na 278 stoiskach

Wczoraj, w godzinach popołudniowych Salę Kongresową Pałacu Kultury i Nauki wypełnili licznie zgromadzeni przedstawiciele reprezentujący 2400 wydawnictw z Europy, Ameryki, Afryki i Azji — uczestnicy XVI Międzynarodowych Targów Książki, na których eksponują łącznie ok. 70 tys. dzieł opublikowanych w ostatnich dwu latach, 60 proc. — to pozycje z zakresu nauki i techniki.

Zebranych wydawców, przedstawicieli władz, świata nauki i kultury, powitał przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Jerzy Majewski, wyrażając zadowolenie, że stolica nasza już po raz szesnasty jest miejscem, w którym spotykają się najnowsze nurty światowego edytorstwa, miejscem sprzyjającym zacieśnianiu międzynarodowej współpracy wydawniczej.

Otwarcia XVI MTK dokonał w obecności wicepremiera rządu PRL — Wincentego Kraśki minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka.

Hutnicy, budowlani i strażacy obchodzą swe święta

(Dokończenie ze str. 1)

klasy — 5 osób. Jedna osoba otrzymała Krzyż Komandorski, jedna — Oficerski, a 5 — Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski; 10 pracowników hutnictwa odznaczono złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

W Kielcach odbyła się wczoraj w godzinach popołudniowych centralna akademia zorganizowana z okazji Dnia Budowlanych.

Wśród przedstawicieli załóg budowlanych, projektantów, inżynierów i techników budownictwa zasiedli m. in.: członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek, min. budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, Andrzej Giersz, Władysław Kruczek i Andrzej Giersz złożyli budowlanym serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na rzecz zwiększonych zadań w budownictwie mieszkaniowym i przemysłowym, zwrócili też uwagę na sprawy podnoszenia rangi zawodów budowlanych oraz potrzebę dalszej poprawy warunków socjalno-bytowych załóg.

Kilkudziesięciu pracowników budownictwa udekorowano odznaczeniami państwowymi. — Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali Jerzy Brązert z Poznania, Stanisław Pluciński z Warszawy i Mirosław Podsiadło z Łodzi.

W przeddzień przypadającego 16 maja Dnia Strażaka oraz inauguracji „Tygodnia Ochrony Przeciwpożarowej" w całym kraju odbyły się liczne akademie i uroczystości, będące wyrazem uznania dla osiągnięć i ofiarnej pracy przeszło milionowej rzeszy strażaków: członków ochotniczych straży pożarnych i służb zawodowych.

Z udziałem sekretarza KC PZPR — Stanisława Kani odbyła się 15 bm. w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie centralna akademia z okazji tegorocznego Dnia Strażaka. Uroczystość otworzył prezes ZG Związku Ochotniczych Straży Pożarnych — Marian Domagała.

W czasie uroczystości najbardziej zasłużonym pracownikom i działaczom pożarnictwa wręczono odznaczenia państwowe. 12 osób otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, a kilkadziesiąt — złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi.

W imieniu odznaczonych podziękował komendant Straży Pożarnej m. Łodzi — Marian Gwizdka.

Uroczystości jubileuszowe w Gruzji

W związku z 50 rocznicą ustanowienia władzy radzieckiej i utworzenia KP Gruzji, w Tbilisi odbyła się w sobotę defilada wojskowa oraz manifestacja ludności.

Na trybunie honorowej znaleźli się Leonid Breżniew, kierownicy delegacji Moskwy, Leningradu i republik związkowych oraz minister obrony ZSRR, marszałek Andriej Greczko. W mieście odbyła się uroczysta akademia, w czasie której przemówienie wygłosił sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew.

Nominacja nowego szefa wywiadu, prokuratora generalnego i sekretarza AZS

Dalsze zmiany w ZRA

Jak podała bliskowschodnia agencja MENA, w Kairze opublikowano dekret prezydencki w sprawie mianowania generała-majora Ali na stanowisko dyrektora wywiadu na miejsce zdymisjonowanego Ahmeda Kamela. Dotychczas Ali pełnił funkcję szefa sztabu sił zbrojnych. Równocześnie Mohamed Hasan został mianowany prokuratorem generalnym na miejsce odchodzącego na emeryturę Nur Eddina.

Prezydent Sadat powierzył pełnienie obowiązków sekretarza generalnego Arabskiego Związku Socjalistycznego Mohamedowi Dakruri, wobec podania się do dymisji Abdul Nura.

Agencja MENA doniosła także z Kairu o umieszczeniu w areszcie domowym pozostałych 8 działaczy politycznych ZRA, którzy w czwartek wieczorem podali się do dymisji. Wcześniej, w piątek wieczorem, podano o umieszczeniu w areszcie domowym zdymisjonowanego ministra wojny Fauziego.

Prezydent ZRA, Sadat wydał w sobotę dekret, mianując Mohameda El Chatiba ministrem do spraw socjalnych. Zajmujący dotychczas to stanowisko, Hafez Badaui został w piątek jednogłośnie wybrany spikerem Zgromadzenia Narodowego ZRA.

Berlin

Posiedzenie Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych

Zgodnie z planem wspólnych przedsięwzięć Zjednoczonych Sił Zbrojnych, w okresie od 12 do 15 bm. w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Berlinie odbyło się pod kierownictwem naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych, marszałka Związku Radzieckiego Iwana Jakubowskiego — kolejne posiedzenie Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych oraz narada kierowniczej kadry dowódczej armii państw — sygnatariuszy Układu Warszawskiego.

W czasie posiedzenia i narady rozpatrzono bieżące sprawy dotyczące stanu wyszkolenia operacyjnego i bojowego oraz problemy z zakresu dalszego doskonalenia gotowości bojowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

Członkowie Rady Wojskowej i kierownicza kadra dowódcza armii państw — sygnatariuszy Układu Warszawskiego obecni byli na ćwiczeniach oddziałów Narodowej Armii Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

KRONIKA WYPADKÓW

▲ Na skrzyżowaniu ulic Kilińskiego i Dąbrowskiego, kierowca motocykla IK 84-87 potrącił przechodzącą jezdnię 13-letnią Ewę G. (Broniewskiego 24). Dziewczynka doznała stłuczenia głowy i przebywa w szpitalu.

▲ Na Al. Kościuszki, 56-letnia Leonarda Z. (Lokatorska 11) wbiegła nieostrożnie na jezdnię i wpadła na bok motocykla. Z ogólnymi potłuczeniami przewieziono ją do szpitala.

▲ Na ul. Sieradzkiej, 71-letnia Józefa D. (Wyścigowa 15) zeszła raptownie na jezdnię i wpadła na bok motocykla. Kobieta doznała poważnych obrażeń.

▲ Na ul. Nowotki będący w stanie nietrzeźwym kierowca „Warszawy" IW 28-74 spowodował zderzenie z tramwajem, a następnie potrącił przechodnia. Pieszy doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

▲ Na ul. Głównej 9, 7-letni Dariusz S. (Główna 9) został potrącony przez samochód. Dziecko wybiegło na jezdnię. Pomocy udzielono mu w pogotowiu.

▲ Wczorajszy dzień wypadł dla kierowców bardzo czarno. W sumie na ulicach miasta zanotowano 35 kraks, zderzeń i potrąceń. Pospały się mandaty i doniesienia do kolegiów k.-a.

▲ W Kozubach, pow. Piotrków od wyładowania zapaliła się stodoła i 2 szopy. Straty wynoszą 25 tys. zł.

▲ W Pajęcznie piorun podpalił 2 stodoły. Straty sięgają 40 tys. zł. (kl)

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z możliwością opadów deszczu i burzy. Temperatura ok. 23 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane o kierunkach zmiennych. Jutro spodziewana burza, nieco chłodniej.

Słońce zajdzie dziś o 19.30, a jutro wzejdzie o 3.46.

Imieniny obchodzą dziś Andrzej i Wieńczysław, a jutro Weronika i Paschalis.

Gdańskie pięcioraczki

Gdańskie pięcioraczki są nadal tematem dnia na Wybrzeżu i przedmiotem powszechnej sympatii całego społeczeństwa.

Z instytutu, w którym znajdują się wraz z matką pod troskliwą opieką nadal napływają pomyślne wieści. Adaptacja niemowląt przebiega prawidłowo. Otrzymują one pokarm sondą dożołądkową oraz napoje przy pomocy smoczków. Matka niemowląt z każdym dniem czuje się coraz lepiej i odbywa już krótkie spacery na korytarzu. Dopisuje jej apetyt, przyjmuje liczne wizyty. Pokój jej tonie w kwiatach.

Do Gdańska telefonował premier Piotr Jaroszewicz, który interesował się żywo stanem zdrowia niemowląt, samopoczuciem matki oraz formami pomocy udzielonej przez władze wojewódzkie rodzinie Rychertów.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Remis 1:1 z Olimpią sukcesem Startu

(Dalekopisem od specjalnego wysłannika)

Wczoraj piłkarze łódzkiego Startu bawili w Poznaniu, gdzie w kolejnym meczu ligowym zmierzyli się z tamtejszą Olimpią. Spotkanie zakończyło się wynikiem nie rozstrzygniętym 1:1 (0:0). Bramkę dla łodzian zdobył Charbicki, a wyrównał Łopaciński.

Losy tego meczu rozstrzygnęły się w 66 min. Start atakował. Piłkę otrzymał Karasiński, będący po lewej stronie boiska, pięknie daleką centrą przerzucił ją na prawą stronę, gdzie w odległości ok. 3 m od bramki stał Charbicki, który głową skierował piłkę do siatki.

Akcję rozpoczynają od środka boiska gospodarze. Ruszają pod bramkę Startu, tam następuje zamieszanie, chwila rozluźnienia w obronie, piłkę dostaje nie obstawiony Łopaciński i strzela nie do obrony obok zdezorientowanego Marandy. Jest 1:1 i wynik ten utrzymuje się do końca spotkania.

Po zmianie stron Olimpia rusza do huraganowych ataków. Trwają one około 20 min. Później znowu gra się wyrównuje. Po zdobyciu bramek zarówno Olimpia jak i Start nie wykorzystują wielu sprzyjających sytuacji.

Mecz w drugiej połowie jest żywy, prowadzony w dobrym tempie. Lepszy technicznie i grający szybko Start podoba się lepiej niż walcząca ofiarnie, ale chaotycznie drużyna Olimpii.

Jeden punkt wywalczony przez łódzką drużynę w Poznaniu z zagrożonym przecież spadkiem przeciwnikiem, należy więc uznać za sukces.

W Starcie na wyróżnienie zasługują: Karasiński, Gruszka i Orczykowski, a w Olimpii: Ceranek i Lisiak.

M. STOLARSKI

* * *

W pozostałych meczach o mistrzostwo II ligi Cracovia przegrała 0:1 z Urania.

Piast Gliwice pokonał 1:0 (0:0) Motor Lublin.

* * *

W meczu o mistrzostwo I ligi GKS Katowice zremisował 1:1 (1:1) ze Stalą Mielec.

Dzień bez rekordów

Wczoraj na torowiskach łuczniczych w Helenowie nasi kadrowicze niestety, nie ustanowili żadnego rekordu Polski. W strzelaniu 90 plus 70 m Ł—A 1) Prutkowski — 534 pkt., 2) Leżański — 535 pkt., 3) Popowicz — 531 pkt. Po trzech dniach w kategorii A—B plus A 1) Leżański — 1732 pkt., 2) Popowicz — 1722 pkt., 3) Pruszkowski — 1719 pkt.

Kobiety: strzelania Ł—A 1) Mączyńska — 557 pkt., 2) Ulatowska — 531 pkt., 3) Kopania Społem Łódź — 527 pkt. Kategoria AB plus A 1) Mączyńska — 1690 pkt., 2) Brzezińska — 1648 pkt., 3) Kopania — 1646 pkt.

Mityng lekkoatletów ŁKS

Wczoraj na stadionie przy al. Unii odbył się drugi w tym sezonie mityng lekkoatletów zorganizowany przez ŁKS. Oto najlepsze wyniki: Banat (ŁKS) w biegu na 110 m ppl. uzyskał — 15.6. Juniorka Adrejańczykówna uzyskała w kuli — 11.86.

Bieg na 100 m wygrał Fortuniak ze Społem — 10,9.

Nadal R. Szurkowski i kolarze ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

ducha i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że walczyć będą do ostatniego naciśnięcia pedału by powtórzyć zwycięstwo z ubiegłego roku.

Dziś nie będziemy przeżywać razem z kolarzami emocji sportowych. Z dnia odpoczynku skorzystamy wszyscy, by już od poniedziałku znów uważnie śledzić przebieg wyjątkowo emocjonującej walki o pierwsze miejsca.

Dziewiąty etap Wyścigu Pokoju Drezno — Zwickau (138 km) miał interesujący przebieg. Mocno pofałdowana trasa, trudne warunki atmosferyczne, sporo niebezpiecznych wirazy — wszystko to sprawiło, że ostatni etap na terenie NRD mógł przynieść zaskakujące wyniki.

Ostatecznie był on niemal remisowy.

Jeszcze raz okazało się, że większość uczestników tegorocznego WP jest wspaniale przygotowana do trudów imprezy, a jazda na czas nie wyczerpała sił głównych pretendentów do zwycięstwa. Na wypełniony 40 tys. widzów stadion im. Georgi Dymitrowa w Zwickau wpadła razem czwórka kolarzy złożona z dwóch Belgów i dwóch reprezentantów gospodarzy.

Drugą grupę przyprowadził na stadion jadący w żółtej koszulce R. Szurkowski. Na finiszu miał on sporo sił i oderwał się od partnerów z pościgowej grupki aż o 25 sek. Za Polakiem na stadion wpadli kolejno — Belg van Steyen, wicelider Starkow, Rumun Vasile i Z. Czechowski. Krzeszowiec, Mikołajczyk, Stec i Kaczmarek finiszowali w trzeciej grupie, która również miała minimalną stratę do zwycięzcy etapu.

Polscy kolarze początkowo oszczędzali siły. Defekty mieli Krzeszowiec i Matusiak, ale obaj dołączyli do głównej grupy. Na finiszu Szurkowski i Czechowski wykazali świetną kondycję i w dużym stopniu właśnie tym kolarzom przypisać należy zasługę doprowadzenia do małych różnic czasowych na mecie w Zwickau.

* * *

Najlepszym kolarzem WP na szosach NRD został ubiegłoroczny triumfator WP R. Szurkowski. Najlepszą drużyną, jest zespół ZSRR.

G. Chacała i K. Zagajewski w laurowych wieńcach „DŁ"

Wczoraj zakończony został 4-etapowy Mały Wyścig Pokoju o laurowe wieńce „Dziennika Łódzkiego".

W grupie młodszych wyniki etapu były następujące: 1) K. Zagajewski, 2) A. Darnowski, 3) Zb. Kędziora, 4) R. Serafin, 5) Zb. Sikora.

Wyniki po 4 etapach: 1) K. Zagajewski, 2) Zb. Sikora, 3) A. Darnowski, 4) R. Serafin, 5) A. Ferszter, 6) Zb. Kędziora, 7) M. Rudziński, 8) A. Piotrowski, 9) J. Kłat, 10) Zb. Pasikowski, 11) M. Ruczyński, 12) L. Masłowski, 13) E. Obiedziński, 14) K. Chabierski, 15) J. Brzeszczański, 16) W. Sowiński, 17) M. Panek, 18) Fr. Jagielski, 19) J. Przydacz, 20) K. Michowski.

Wyniki grupy starszych kolarzy: 1) M. Bluszcz, 2) A. Fryczka, 3) G. Chacała, 4) T. Barcicki, 5) J. Kukuła.

Wyniki po 4 etapach: 1) G. Chacała, 2) M. Bluszcz, 3) T. Barcicki, 4) A. Czarnecki, 5) A. Fryczka, 6) J. Surin, 7) Wł. Łazicki, 8) J. Kukuła, 9) T. Markowiak, 10) A. Hućko, 11) P. Guzenda, 12) Wł. Krzysztofiak, 13) Zb. Suchocki, 14) L. Antoniak, 15) J. Ratalewski, 16) Z. Graber, 17) Zb. Cal, 18) T. Rylski, 19) M. Zaraminski, 20) L. Leszczyński.

G. Chacała i K. Zagajewski

Zwycięzca grupy kolarzy starszych Grzegorz Chacała liczy 16 lat. Wzrost — 183 cm. Waga — 77 kg. Jest on uczniem XI LO. Startował on w ubiegłym roku w naszym wyścigu i zajął 11 miejsce. Opiekują się nim trenerzy: Linde i Skubisz. Ma on zamiar zapisać się do „Społem" i próbować szczęścia nie tylko na szosie, ale i na torze.

Drugi nasz zwycięzca Krzysztof Zagajewski liczy 14 lat. Jest on uczniem Szkoły Podstawowej nr 188. Startuje pierwszy rok. Od czerwca zacznie startować również na torze pod kierownictwem trenerów T. Salygi i L. Pijanowskiego.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników kierownik działu sportowego „Dziennika Łódzkiego", red. Jarosław Niecięcki w towarzystwie sędziów ostatniego etapu: Cz. Wróbla, T. Karwańskiej, B. Jankowskiej, T. Domańskiego, Wł. Szulca i A. Trzaskowskiego udekorował wieńcami zwycięzców. Nagrody za etap wręczył mgr Borysewicz z Włókniarza. Pilotował kolarzy b. mistrz Polski w sprintach R. Kupczak, a na szosie opiekował się nimi dr H. Pakuła. Przypominamy, że 25 bm. w pawilonie SKS „Społem" w Helenowie nastąpi zorganizowane przez ŁOZKol. podsumowanie tegorocznego MWP, na którą to uroczystość zaproszeni są zwycięzcy w klasyfikacji ogólnej.

Poniedziałkowy etap

Dziś kolarze WP przed przekroczeniem granicy NRD — CSRS mieć będą w Zwickau dzień odpoczynku.

W dalszą drogę do Pragi wyruszą jutro — to jest w poniedziałek. Trasa prowadzi z Zwickau do Sokołowa. Dystans wynosi 122 km. Start ostry wyznaczony został na godz. 14.15. Meta około godz. 17.05.

Lotne finisze znajdują się na 53 i na 93 km.

DZISIEJSZE IMPREZY

PIŁKA NOŻNA. ŁKS Garbarnia Kraków, II liga, godz. 19, Al. Unii 2.

LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA. Włókniarz Łódź — Polonia, godzina 11, ul. Kilińskiego 188; Concordia Piotrków — Ursus, godzina 16, w Piotrkowie.

LIGA OKRĘGOWA. Orzeł — Boruta, godz. 11; Chojeński KS — Włókniarz II Pab., godzina 11.15; Włókniarz II Łódź — ŁKS II, godz. 17; Piotrcovia — Czarni Kutno, godz. 11; Czarni Radomsko — Skra, godz. 11.30; Warta — Lechia, godz. 17; Pogoń — Bzura, godz. 17.

PIŁKA RĘCZNA. Metalowiec Chojnik Cieplice, liga terytorialna, godz. 11, ul. Dąbrowskiego róg Podmiejskiej; ChKS — Lechia Dzierżoniów, godz. 11, sala przy ul. Kadłubka 33.

LEKKA ATLETYKA. Mityng l.a. Al. Unii 2, godz. 11. Klubowe mistrzostwa SZS juniorów, godz. 9.30, ul. Lumumby 22.

IMPREZY SPORTOWO - TURYSTYCZNE „Szlakiem Promienistych" — godz. 10, uroczystość pod tablicą przy ul. Piotrkowskiej 83, godz. 12.50, uroczystości przed obeliskiem w Psarach koło Głowna.

BOKS. Łódź — Warszawa juniorów o puchar GKKFiT, godzina 11, na Widzewie. Wisła — Gwardia o puchar Federacji Gwardia" juniorów, godzina 10, ul. Ziednoczenia 1.

ZAPASY. II liga indywidualna, godz. 10, ul. Krzyżowa 5.

PŁYWANIE. Otwarcie otwartego basenu z podgrzewaną wodą. Godz. 10 — Ozorków.

Ludzie z budowy

Wiosną i w lecie praca ta — choć ciężka — jest jednak mniej uciążliwa. Ale gdy np. słupek rtęci spada 15 st. poniżej zera? „Cegła przymarza do ręki, a w rękawiczkach gwoździe trudniej wbijać. A wie pani jak trudno różnie się deskę w mróz?" Stąd popękane dłonie. Zwłaszcza gdy ktoś pracuje w budownictwie 30—40 lat.

A o tych rękach powiedzieli, idąc za moim wzrokiem, nie podtykając mi ich pod nos, spokojnie, informacyjnie. Przecież to rzecz normalna, że oni mają takie ręce, a nie inne. Jak normalne jest, że brak tu na budowie takiego zaplecza socjalnego jak w normalnych fabrykach. Oni nie mówią „zaplecze" — mówią „luksusy"... Te luksusy, które w postaci szatni, umywalni itp. wybudowali ostatnio pracownikom nowej „Gumówki" i innych nowych fabryk, które wznieśli na terenie Łodzi. Oczywiście uważają, że powinni mieć gdzie wymyć ręce, gdzie zjeść, gdzie zrzucić fufajkę, ale sami się zastanawiają — z przyzwyczajenia — czy jest sens, jeśli budowa trwa np. tylko dwa lata — budować jakieś specjalne urządzenia socjalne na ten okres, a potem je wyburzać. Burzyć jest bardzo łatwo, a co znaczy — budować — wiedzą najlepiej. Wiedzą, że w Łodzi trzebo burzyć mnóstwo domów, wiedzą, że to nieuniknione, ale to ich boli.

Jak trzeba, potrafimy pracować — od szóstej rano do dziewiątej wieczór — a tak bywa raczej często. — Człowiek przychodzi do domu tak zmachany, że nie może łyżki do pyska podnieść...

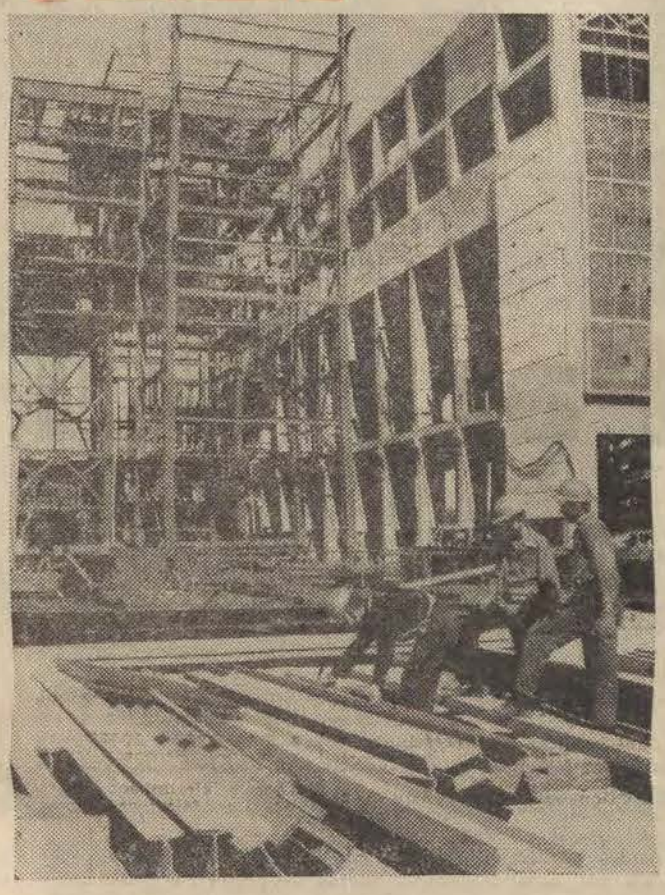

Rozmawiamy z budowlanymi. Tak się składa, że z „Chemobudowy". Podobnym językiem mówiliby do nas również pracownicy i innych łódzkich przedsiębiorstw budowlanych. Rozmawiamy z najlepszymi spośród najlepszych — i tak się składa i to już nie przypadek, że mają powyżej pięćdziesiątki. **Cieśla Wacław Turski ma 63 lata. (...ja będę bluźnić, denerwować się, ale bez budownictwa, bym nie umiał żyć...).** O emeryturze myśli nie jak o szczęśliwym okresie, lecz o czymś nieuniknionym, co musi nadejść, a od czego chciałoby się uciec. **Ignacy Gnatowski** (murarz) ma 50 lat, **Stefan Stus** — 54 lata. Pracują w kilkuosobowej brygadzie. Stanowią brygadę sztandarową, taką, którą się przedsiębiorstwo chętnie chlubi.

— A może by tak was rozbić na dwie brygady wychowalibyście trochę młodzieży? — mawiają w dyrekcji.

— Nie da rady, my jesteśmy zżyci, bo u nas to jest tak: ja nie czekam aż mi pomocnik poda cegłę, jak widzę, że jest zajęty. Sam zejdę z rusztowania... nie ma podziału na pomocnika i wielkiego pana murarza. A młodzieży nasz przykład nic nie pomoże, jak jest urodzona w niedzielę...

Tak samo o niektórych młodych mówi cieśla **Maksymilian Stachowiak** (57 lat). — **Zarobić, byle się nie narobić...** M. Stachowiak, który przed

(Dokończenie na str. 5)

Około 150 lat minęło od chwili, gdy brytyjska pisarka Mary Wollstonecraft Shelley straszyła świat swą opowieścią o potworze Frankensteinie. Od tego czasu człowiek oczekuje z fascynacją a zarazem dreszczykiem obawy — chwili, gdy nauce uda się stworzyć sztuczne życie.

Sztuczny człowiek

Ale sztuczny człowiek da chyba na siebie jeszcze poczekać, mimo że drobne cząstki żywego materiału zostały już wytworzone chemicznie, a przeprowadzane w laboratoriach badania wskazują na istnienie możliwości zmieniania układu genetycznego żywych komórek ludzkich i chromosomów, tak że fizyczne i umysłowe właściwości przyszłych pokoleń będą mogły zostać dowolnie odmieniane.

Inni uczeni są mniej optymistyczni. „Ludzkość znajdzie się w obliczu olbrzymich problemów etycznych — twierdzi Phillip Handler, prezes Amerykańskiej Narodowej Akademii Nauk — gdy to, co nazywamy „techniką genetyczną", stanie się rzeczywistością. Niektóre z tych problemów stać się mogą istną plagą, skoro będziemy chcieli badać pozytywny kierunek naszej własnej ewolucji".

Bez względu na powstające dylematy moralne, biolodzy czynią olbrzymie postępy w badaniach nad chemią życia, w produkowaniu substancji żywych i modyfikacji żywych komórek za pomocą środków chemicznych i fizycznych. Nie ma prawie tygodnia, w którym nie pojawiałaby się notatka o jakimś ważnym postępie w tych dziedzinach.

Największą dotychczas sensacją r. 1970 było syntetyczne wytworzenie genu ze składników chemicznych przez laureata Nagrody Nobla, Hara Gobina Khoranę, biochemika hinduskiego pochodzenia z Uniwersytetu Wisconsin.

Lecz droga wiodąca do celu jest jeszcze daleka. Następnym ważnym etapem na tej drodze będzie może syntetyczne stworzenie wirusa, składającego się z 5—6 genów. A potem naukowcom uda się może stworzyć komórkę bakterii. Najmniejsza bakteria składa się z przeszło 3000 genów, a komórka ludzka z co najmniej 6 milionów!

◆ Perspektywy poprawiania własnej rasy ◆ Pozytywy i niebezpieczeństwa

Osiągnięcie Khorany opiera się w znacznym stopniu o prace naukowców w dziedzinie, którą nazwać można „biokryptografią" — rozwiązywaniem szyfrowanych tajnych informacji, ukrytych w molekułach żywych komórek. Te informacje, według opinii F. Cricka (laureat Nobla), są „szczegółowymi" zapisami tysięcy rodzajów molekuł proteinowych, których komórka potrzebuje w każdej fazie swego życia.

Na podobieństwo specjalistów od odszyfrowywania kodów, biolodzy uczą się układania grup „liter" w „słowa" i „zdania". Ich alfabet ma cztery litery. Każda litera reprezentuje grupę 12—16 atomów zwanych jednostkami podstawowymi (nukleotydami). Istnieją 4 rodzaje tych jednostek dwupasmowej molekuły spiralnej, będącej jądrem komórki identycznym dla całego świata ożywionego na naszej ziemi. Cztery nukleotydy to: adenina, guanina, tymina i cytozyna — niekiedy oznaczone inicjałami A, G, T i C. Tajniki życia ułożone są w kolejności tych podstawowych „cegiełek" — 50 do 100 w jednym szeregu dla genu i do kilkuset milionów dla komórki ludzkiej. Uczeni dowiedli, że tajne informacje w żywych komórkach zapisane są w 3-literowych słowach. Każda sekwencja trójki liter, odpowiadających trzem jednostkom podstawowym jest szyfrem do jednego z kluczowych kroków na drodze wytwarzania protein (białek). Większa część tych trójek stanowi szyfr do produkcji jednego z 20 aminokwasów, które splatają się w łańcuchy tworząc proteiny. Niektóre słowa jednakże zawierają szyfr „nakazujący" wytwarzanie lub zaprzestanie wytwarzania białek. Od roku 1968, biokryptografowie pracują nad układaniem 3-literowych słów w zdania, formujące geny, białka, wirusy i części większych organizmów.

Obecnie prowadzone badania koncentrują się głównie wokół poznania procesu, powodującego odtwarzanie zakodowanych informacji molekuły DNA przez RNA, a z kolei przez rybozomy oraz roli odgrywanej przez różne enzymy, zaangażowane w tych procesach. Nie lada sensację wywołało latem 1970 r. zarzucenie dotychczasowego dogmatu, zgodnie z którym owe informacje przechodzą tylko z DNA do RNA. Dalszym kamieniem milowym było dokonane w sierpniu ub. roku odkrycie, że jeden z aminokwasów — metionina — jest uniwersalnym inicjatorem syntezy białek w żywych komórkach. Wieść o tym nadeszła równocześnie z Wielkiej Brytanii i Kanady. Richard Jackson i Tony Hunter z Uniwersytetu Cambridge stwierdzili, że metionina jest pierwszym aminokwasem, wytwarzanym w komórkach hemoglobinowych królika. Donald Wigle i Gordon Dixon z University of British Columbia doszli do przekonania, że ten sam proces odbywa się w komórkach jąder pstrąga.

Inni badacze rozpoczęli prace nad długim procesem odcyfrowania niesłychanie skomplikowanej komórki ludzkiej o paśmie „słów" i „zdań" składających się z aż do 8 mld liter, związanych z produkcją setek tysięcy różnych białek. Z Uniwersytetu Stanford w Kalifornii doniesiono latem 1970 r., że istnieje związek między dwoma genami, kontrolującymi produkcję białek lactate dehydrogenase B i peptydoza B. We wrześniu M. G. Rossman

(Dalszy ciąg na str. 4)

Pierwszy polski 100-tysięcznik

Jak już donosiliśmy, w biurze konstrukcyjnym Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, opracowano projekt polskiego 100-tysięcznika. Statek zostanie przekazany do eksploatacji prawdopodobnie w 1975 roku. Zasięg pływania 20.000 mil morskich, długość 245 metrów, szerokość 38,5 metra, zanurzenie 16 metrów i szybkość 16 węzłów. Statek zostanie wyposażony w silnik Sulzer-Cegielski o mocy 23.200 KM. Załoga 50 osób.

Będzie on mógł przewozić zarówno ropę naftową, jak też takie ładunki masowe, jak np. węgiel czy ruda.

Jakie korzyści daje właśnie taka koncepcja statku? Otóż ostatnimi laty wielką karierę w żegludze robią statki wyspecjalizowane, budowane do przewożenia ściśle określonego ładunku: gazu ziemnego, chemikaliów, wina, siarki itp. Korzyści osiągane przez armatora, który eksploatuje wysoko wyspecjalizowany statek przeznaczony do przewozu jednego tylko określonego ładunku, polegają głównie na obniżeniu jednostkowych kosztów przewozu na danym szlaku transportowym.

Jednocześnie jednak taki statek nie osiągnie już dobrych efektów ekonomicznych, gdy będzie woził inny ładunek, a czasami z uwagi na konstrukcję statku jest to wręcz niemożliwe. Zrozumiałe więc, że wyspecjalizowane statki obok zalet mają i wady, czynią pozycję swego właściciela mało elastyczną.

Dlatego, obok kariery statków wyspecjalizowanych, obserwujemy ostatnio także powodzenie statków kombinowanych, szczególnie masowców typu „OBO", do których zalicza się także 100-tysięcznik budowany w Polsce. W ciągu ostatnich lat przyrost „OBO" był jednym z najbardziej charakterystycznych zmian w żegludze światowej.

Kombinowane masowce wymienione są w światowej statystyce tonażowej jako osobna grupa dopiero od 5 lat. Są to więc statki stanowiące „nowość wśród nowości": fachowcy wróżą im także wielką przyszłość. Przeznaczone do przewozu surowców, na które gwałtownie wzrasta zapotrzebowanie naszej coraz bardziej uprzemysłowionej cywilizacji, są coraz liczniej zamawiane w różnych stoczniach świata.

Jeśli specjalnością stoczni japońskich są zbiornikowce wielkich rozmiarów, a stoczni polskich statki rybackie czy naukowo-badawcze, to w budowie masowców kombinowanych specjalizowały się dotąd stocznie szwedzkie, choć największe statki tego typu budują przede wszystkim Japończycy.

Bo trzeba wiedzieć, że nieprzypadkowo zdecydowaliśmy się budować „OBO" o tak dużym tonażu. Średnia nośność statków tego typu będących w zamówieniu osiąga prawie 130.000 ton, i pod względem wielkości statki te ustępują jedynie słynnym „mamutom" — zbiornikowcom, a więc największym statkom świata.

T. MIECIK

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

WROTA PACYFIKU

(Nasz specjalny wysłannik pisze z Panamy)

Punktualnie o godz. 12 rzucamy kotwicę w awanporcie, zaledwie dwie mile od wejścia do kanału. Obok nas stoi jeszcze dwadzieścia kilka statków. Kapitan jest więc wyraźnie zmartwiony:

— Płynęliśmy na złamanie karku, aby przed wieczorem przedostać się na Pacyfik, a tu taki pech. Trzeba będzie bezczynnie oczekiwać na swoją kolejkę około doby...

Jesteśmy i tak w znacznie lepszej sytuacji niż zakotwiczony w pobliżu grecki tramp. W myśl bowiem obowiązujących w strefie Kanału Panamskiego przepisów, pierwszeństwo mają statki pasażerskie i liniowce, czyli pływające stale na tych samych trasach, a właśnie nasz „Staszic" do takich należy.

— W ciągu ostatnich dwóch lat — ubolewa dalej „pierwszy po Bogu" — tylko raz udało się nam przepłynąć kanał bez czekania na redzie przez kilka godzin...

„Wrota Pacyfiku" — jak tu popularnie nazywają ten wąski pas wody łączący Ocean Spokojny z Atlantyckim — mogą maksymalnie przepuścić niewiele ponad 10 tys. statków w ciągu roku, natomiast chętnych jest prawie drugie tyle. Po drugiej wojnie światowej nastąpił bowiem gwałtowny rozwój żeglugi z Europy do Japonii, Oceanii i zachodnich wybrzeży Ameryki. Wszystkie te trasy spotykają się właśnie tutaj, gdyż opłynięcie amerykańskiego subkontynentu od południa trwa o dwadzieścia dni dłużej i kosztuje blisko dziesięciokrotnie więcej niż wynoszą opłaty kanałowe. A za każde wpłynięcie statku średniej wielkości we „Wrota Pacyfiku" płaci się — bagatelka! — 5—8 tys. dolarów. Kanał Panamski jest więc jedną z najbardziej rentownych inwestycji na świecie.

Nie są znane dokładne dochody jakie Amerykanie czerpią z jego eksploatacji. Sądzi się jednak, że corocznie kasy banków na Wall Street są zasobniejsze o 100 mln dolarów po-

(Dalszy ciąg na str. 4)

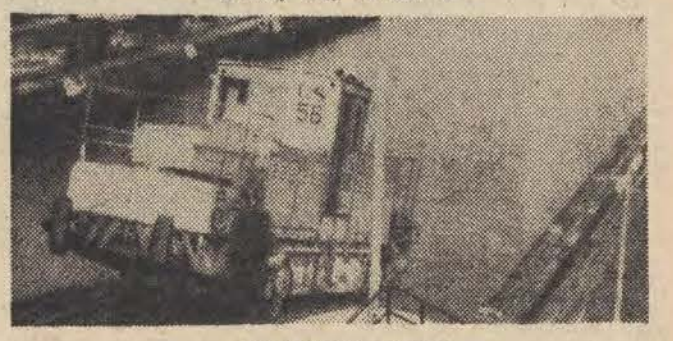

Na zdjęciu: „mules"

Sztuczny człowiek

(Dokończenie ze str. 3)

i jego koledzy z Uniwersytetu Purdue w stanie Indiana sporządzili wykres konstrukcji lectate dehydrogenase, którego ciężar molekularny wynosi 140.000.

Naukowcy na całym świecie wnoszą bezustannie wkład do szybkiego postępu w dziedzinie biologii molekularnej. Eksperci w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Europie zachodniej pozostają w bliskim kontakcie ze swymi kolegami w Japonii, Indiach, Czechosłowacji i Związku Radzieckim. J. Smrt i Ivan Rychlik z Instytutu Chemii Organicznej i Biochemii Czeskiej Akademii Wiedzy i Sztuki w Pradze pracują np. nad udoskonaleniem techniki syntezy nukleotydu RNA. A. S. Sprin z Instytutu Badań nad Proteinami w Moskwie opracował teorię łączenia i rozłączania cząsteczek rybozomy — dziedzina, którą świat naukowy interesuje się obecnie szczególnie.

Przed 2 laty Max Perutz z Uniwersytetu Cambridge uczynił uwagę, którą zastosować można do szeregu prac prowadzonych od tego czasu. Komentując temat pracy swej grupy badaczy w dziedzinie sporządzania wykresów struktury hemoglobiny końskiej, Perutz oświadczył, że przeprowadziła ona anatomię na poziomie atomowym. Dodał: „Teraz trzeba nam przystąpić do fizjologii".

„Za jakieś 25 lat — przepowiada Marshall Nirenberg — będziemy mieli nową gałąź biochemii, która pozwoli nam wszczepić wytworzone ręką ludzką geny żywym komórkom, hodowanym w kulturach i badać rezultaty tych doświadczeń. Nie będzie to w gruncie rzeczy niczym innym, jak programowaniem komórek — pierwszym krokiem ku programowaniu całych organizmów".

Wydaje się, że istnieje możliwość kontrolowania przez człowieka swej własnej ewolucji. Trzeba jeszcze kilku przełomów w nauce, a potem wszystko będzie tylko czystą rutyną. Biolodzy twierdzą, że potem nie będzie żadnych granic dla technicznych możliwości odmieniania rasy ludzkiej.

Harrison Brown z Instytutu Technologicznego w Kalifornii i referent wydziału zagranicznego Narodowej Akademii Nauk porównał obecną sytuację w biologii z sytuacją, w jakiej znajdowała się fizyka w latach trzydziestych. Pojmowano już wówczas i rozumiano zasady energii jądrowej, lecz praktycznie osiągnięcia były jeszcze niedostateczne. „Z chwilą nastąpienia owych przewrotów w biologii, chirurgia genetyczna — tak jak inżynieria nuklearna — może zostać użyta zarówno dla dobra ludzkości, jak i na jej zagładę — powiada Brown. — Skoro zostanie użyta niewłaściwie, broń nuklearna i jej skutki mogą zblednąć wobec zła, jakie może spowodować inżynieria genetyczna".

Porównanie Browna z badaniami w dziedzinie fizyki przypomina nam przepowiednie z roku 1936 lorda Rutherforda, jednego z najsławniejszych podówczas fizyków nuklearnych świata, że rozszczepienie atomu nie znajdzie praktycznego zastosowania. A już w ciągu następnych 6 lat Enrice Fermi zbudował reaktor na Uniwersytecie Chicago. Tak więc przytoczony przez Nirenberga okres 25 lat może również okazać się fikcją.

Szereg aspektów inżynierii genetycznej znajdzie z góry szerokie i niekontrowersyjne zastosowanie. Z chwilą zrealizowania różnych możliwości, ludzie zapragną leczyć raka i zabezpieczyć swe potomstwo przed wrodzonymi zniekształceniami genetycznymi i chorobami dziedzicznymi, jak choroby serca, cukrzyca, niedomagania systemu nerwowego, słaby wzrok i wady słuchu. A potem zapragną polepszać i „udoskonalać" organizm ludzki. Oto skutki moralne, które według opinii niektórych naukowców, cały rozwój pociągnie za sobą automatycznie. Brown pyta:

„Na czyje podobieństwo zapragniemy przeprowadzić „udoskonalenia"? Kto odważy się sformułować ideały rodu ludzkiego?"

Hodowla zwierząt nie narzuca problemów: łatwo jest zadecydować jaką rasę koni trzeba wyhodować, by biegły szybciej, jakie kurczęta, by otrzymać więcej jajek i jakie krowy, by było więcej mleka. Lecz co do ludzi, sprawa będzie bardziej skomplikowana.

Cele inżynierii genetycznej przywodzą na myśl mrożące krew w żyłach przepowiednie Aldousa Huxley'a w jego książce „Nowy wspaniały świat": dzieci z retorty o umysłach i fizycznych cechach, odpowiadających warstwom społecznym, dla których zostały z góry przeznaczone.

Nirenberg przewiduje, że „człowiek potrafi może programować swe własne komórki za pomocą informacji syntetycznej na długo zanim potrafi oszacować należycie przyszłe konsekwencje, jakie modyfikacja taka pociągnie za sobą, na długo zanim potrafi formować ideały i na długo zanim potrafi rozwiązać etyczne i moralne problemy". Zgodnie z tym Nirenberg utrzymuje, że „człowiek musi się powstrzymać od tego wszystkiego, zanim nie posiądzie należytej mądrości i nie osiągnie poziomu etycznego, potrzebnego do praktycznego zastosowania swej wiedzy dla dobra ludzkości".

Laureat Nagrody Nobla Joshua Lederberg nie zgadza się z tym. „Nasze systemy edukacyjne bezsprzecznie są formą inżynierii biologicznej, mało różniącą się w swych głównych rysach od biologicznych interwencji, które nasza wiedza o kwasach nuklearnych przyniesie ze sobą — powiada ten genetyk Uniwersytetu Stanford. — Czy istnieje zasadnicza różnica między komitetem oświatowym, decydującym o tym, czego nasze dzieci powinny się uczyć, a komitetem kompozycji genetycznej, decydującym o tym, jak winna wyglądać kompozycja genetyczna istot ludzkich?"

WROTA

(Dokończenie ze str. 3)

chodzących od armatorów, których statki przepłynęły kanał. Jakże więc śmiesznie mała jest suma 2 mln dolarów płacona przez USA Panamie z tytułu dzierżawy tego szlaku morskiego. Do roku 1955 była ona nawet znacznie mniejsza, bo wynosiła tylko ćwierć miliona dolarów. Trzeba było dopiero potężnych demonstracji Panamczyków, wielu krwawych ofiar, dalszego napięcia sytuacji międzynarodowej, żeby Wuj Sam zdecydował się ustąpić i płacić nieco więcej prawowitym właścicielom kanału. Dopóki jednak kanał nie zostanie zwrócony Panamie, będzie on niewątpliwie jednym z najbardziej niespokojnych miejsc na naszym globie.

— Czego oni, panie, chcą od nas? — mówi do mnie kanałowy pilot, potężne, ociężałe chłopisko rodem z Teksasu, kiedy wreszcie wpływamy do pierwszej śluzy po stronie atlantyckiej — Gatun. — To przecież wszystko do nas należy, za nasze pieniądze zbudowano ten kanał i dzięki nam, Amerykanom, on funkcjonuje. Gdybyśmy chcieli stąd teraz odejść i zabrać nasz sprzęt i naszych specjalistów oraz pilotów — świat na długo musiałby zapomnieć, że istnieje takie wygodne połączenie między obu oceanami, natomiast w samej Panamie bezrobotnych byłoby więcej o dalsze 50 tys. osób...

Wtrącam się nieco poirytowany:

— Nie 60 tys. Amerykanów lecz Panamczyków zginęło przy budowie „Wrót Pacyfiku", nie wy ale Panamczycy wynieśli na swoich plecach 660 mln m sześc. panamskiej a nie amerykańskiej ziemi, abyśmy tędy mogli obecnie płynąć. Nie z ich woli tu przebywacie i nie w ich interesie w tutejszych bazach szkolicie swoich spadochroniarzy do walk w Wietnamie. Dawno też odebraliście już sobie kapitał z wysokimi procentami, który zainwestowaliście w budowę kanału...

Na tym rozmowa nasza się urywa, pilot unika wyraźnie dalszej dyskusji, zasłania się kanałowym regulaminem, który rzekomo zabrania mu dyskutować na tematy polityczne. Zresztą nie jest on wyjątkiem. W sprawie Kanału Panamskiego Amerykanie dyskutować nie lubią. Świadczy o tym najlepiej jego historia.

Może jednak najpierw ciekawostka.

Otóż mało znanym faktem jest to, że prekursorem wybudowania Kanału Panamskiego był Polak — Aleksander Hołyński, który 26 lat przed Lessepsem, a pół wieku przed Amerykanami proponował jego zbudowanie w wydanej w Brukseli książce — „La California et les routes interoceaniques". Niestety, nikt nie potraktował poważnie jego projektów. Trzeba było dopiero zapału i autorytetu Ferdynanda Lessepsa, który już wówczas dał się poznać jako twórca Kanału Sueskiego, by zrozumiano potrzebę połączenia Pacyfiku z Atlantykiem w najwęższym miejscu ame-

Pacyfiku

rykańskiego lądu. I to właśnie Lessepsowi udaje się powołać do życia w roku 1879 Towarzystwo Budowy Kanału Panamskiego. Jednak w 1889 r. wielki budowniczy przerywa roboty. Okazuje się, że koszty przekopania przesmyku przekraczają znacznie uprzednie wyliczenia. Aby uratować się od całkowitego bankructwa Lesseps zmuszony jest odprzedać Amerykanom — za 40 mln dolarów — cały swój sprzęt i koncesję na prowadzenie robót.

Potrzeba było jednak dalszych kilku lat, żeby Amerykanie opracowali do końca plany budowy kanału. Jednocześnie zwracają się oni do Kolumbii — do której w owych czasach należał Przesmyk Panamski — aby odprzedała im pas terytorium o szerokości 16 km i długości 85 km za sumę 10 mln dolarów i roczną gratyfikację w wysokości 250 tys. dolarów (miała ona być wypłacana przez cały okres funkcjonowania kanału).

Jednak rząd w Bogocie mówi Jankesom: — Nie.

Jest wtedy rok 1903.

Proszę zapamiętać tę datę, gdyż ma ona przełomowe znaczenie dla losów kanału. Wówczas to z terenów położonych nad Przesmykiem Panamskim zostaje zaproszona do Waszyngtonu grupa polityków i byznesmenów, którym przewodzi — Amador Herrero. Po krótkich targach otrzymują oni do swych prywatnych kies 2,5 mln dolarów oraz polecenie „zrobienia rewolucji" w tej części Kolumbii. Herrero rzeczywiście szybko przystępuje do działania, samorzutnie proklamuje niepodległość Panamy i 18. XI. 1903 r. podpisuje z Jankesami układ, na mocy którego przejmują oni administrację nad strefą Przesmyku Panamskiego, która w sposób sztuczny dzieli młodą republikę na dwie części. Odtąd więc Panamczycy chcąc jechać z południowej części swego kraju do północnej, muszą prosić o zezwolenie... amerykańską administrację kanału.

W dziesięć lat później jego budowa jest już zakończona i jeszcze jedna „fabryka do łatwego robienia pieniędzy" (tak Kanał Panamski nazwał niegdyś znany południowoamerykański ekonomista — Presbisch) pracuje dla wielkiego sąsiada z północy.

I trzeba przyznać, że pracuje ona niezwykle sprawnie i precyzyjnie. Dba o to codziennie ponad 16 tys. specjalistów. Dzięki ich wiedzy i umiejętnościom żegluga przez kanał trwa najwyżej 8 godzin. A ile wysiłku i pracy wymaga przeprowadzenie z Atlantyku na Pacyfik jednego statku, niech scharakteryzują to cyfry — 3 stopnie wodne w górę i 3 w dół, które musiał pokonać „Staszic" wymagały 200 mln litrów wody, czyli tyle, ile zużywa milionowe miasto w ciągu jednej doby. Tylko w pierwszej śluzie — Gatun nasz statek podniósł się ponad poziom Atlantyku o 28 metrów.

Od śluzy Gatun towarzyszą nam aż do końca małe, ale bardzo sprawne i silne lokomotywki z dieslowskim silnikiem. Pędząc po betonowych kejach ciągną nasz statek przy pomocy stalowych lin. One zabezpieczają nas abyśmy nawet na centymetr nie zboczyli z kursu w ciasnych śluzach. Nazywają je pieszczotliwie „mules" i są nieodłącznym elementem krajobrazu Kanału Panamskiego. A krajobraz jest niewątpliwie bardzo piękny, obfitujący w bogatą, tropikalną roślinność, od czasu do czasu urozmaicony łagodnymi pagórkami.

Co chwila mijamy niewielkie jeziora upstrzone setkami wysp obfitujących w typową tylko dla Panamy roślinność. Gdzie okiem sięgnąć, wszędzie widać wysmukłe palmy z pękiem potężnych gałęzi dopiero u samego wierzchołka. W ich cieniu spokojnie drzemią niewielkie osady zabudowane jedno-, dwupiętrowymi willami i bungalowami. Okolica jest tu więc też jakby baśniowa. Gdyby tylko nie te męczące upały oraz wilgoć, która utrudnia złapanie oddechu i przypomina, że gdzieś w pobliżu mieści się królestwo żółtej febry.

Co prawda w ostatnich latach jej plagę prawie całkowicie zlikwidowano, wylewając w pobliskie bagna tysiące ton ropy, ale bez ważnego zaświadczenia o szczepieniu przeciw tej chorobie nikt nie może się swobodnie tutaj poruszać.

W śluzie Miraflores znów opadamy do poziomu oceanu. Tym razem — Spokojnego.

Teraz jeszcze tylko pięć dób płynięcia i będziemy w Peru, kraju Inków i ich wspaniałej kultury, niebotycznych Andów, wielu przyrodniczych tajemnic i najwyższej kolei świata, zbudowanej przez Polaka — Ernesta Malinowskiego. Właśnie kiedy opuszczamy Miraflores otrzymuję depeszę, że mam zarezerwowany bilet na andyjską kolej. O wrażeniach z podróży pociągiem na wysokości ok. 5 tys. metrów, wśród kilkukilometrowych przepaści napiszę w następnej korespondencji.

MAREK REGEL

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że miasto nasze nie ma szczęścia do monumentalnych budowli. Wszakże katedra łódzka jakoś nie pod najszczęśliwszą była wznoszona gwiazdą.

HISTORIA ÓWCZESNA

W 1827 ROKU Leśniewski, geometra przysięgły Królestwa Polskiego, gdy wykreślał działki wzdłuż ulicy Piotrkowskiej, mniej więcej szlakiem dawnego traktu do Piotrkowa biegnącego, oznaczył 283 place rękodzielnicze, a m. in. trzy większe działki, zaś jedną z nich oznaczył literą „B" między ul. Piotrkowską i Placową.

Na owym placu „B" znajdował się wówczas Rynek Bielnikowy oraz posiadłości niejakiego Tytusa Kopischa: bielniki, magle, farbiarnia i drukarnia wyrobów bawełnianych. Sam plac był pusty, porosły trawą, a około 1840 r. nazwano go Rynkiem Fabrycznym i co wtorek odbywały się na nim jarmarki.

Kopisch zbankrutował. Ok. 1850 r. Zarząd Miejski nabył plac „B" za 460 rubli. Ponieważ obok był Szpital Aleksandra — Rynek Fabryczny zaczęto nazywać Placem Szpitalnym. Łódź wówczas, w latach osiemdziesiątych miała dwa kościoły: staromiejski i „nowomiejski" pod wezwaniem Św. Krzyża. Pod budowę kolejnego wybrano właśnie plac „B".

Plan sytuacyjny placu pod budowę kościoła sporządzili geometrzy Z. Kulakowski i M. Trąbczyński, a 14 maja 1899 r. sprawdził go architekt m. Łodzi Chełmiński. 18 grudnia tegoż roku rejent łódzki Konstanty syn Augusta, Plachecki sporządził akt, ponieważ stawili się przed nim: prezydent m. Łodzi radca stanu, (niesławnej pamięci polakożerca) Władysław syn Józefata Pieńkowski, a także członkowie kościelnego dozoru łódzkiej rzymskokatolickiej parafii Świętego Krzyża: Józef syn Wawrzyńca Lisner, Engelbert syn Franciszka Fiszer i Teodor syn Andrzeja Jezierski. Odnośny fragment aktu brzmiał:

„Wobec powyższego działek miejskiej ziemi, przestrzeni 1548.428 kwadratowych rosyjskich sążni pośrodku placu przy ulicy Piotrkowskiej w mieście Łodzi przed Szpitalem Św. Aleksandra (...) ustępuje się bezpłatnie Łódzkiej Rzymskokatolickiej Parafii Świętego Krzyża pod budowę na onym rzymskokatolickiego kościoła". Gdyby ziemia ta na ten cel nie została wykorzystana — powraca na własność miasta. Na dokumencie przykiejono markę skarbową wartości 80 kopiejek oraz wniesiono podatek aktowy w wysokości 3 rb. gotówką. Podpisali także świadkowie: Ignacy syn Michała Wilczyński i Mieczysław syn Władysława Smolarski. 26 stycznia 1900 roku Piotrkowski Urząd Gubernialny darowiznę zatwierdził. Warto pamiętać, że od 1895 roku działał komitet budowy kościoła, na czele którego stali: prezes — baron Juliusz Heinzel, wiceprezes ks. prałat Zygmunt hrabia Lubieński, sekretarz — Stanisław Hertzberg, skarbnik — Józef Tanfani...

JESZCZE W 1898 ROKU w prasie krajowej ogłoszono konkurs na budowę świątyni pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki, z terminem składania prac do 15 października tegoż roku. Projekty nadeszły z: Paryża, Frankfurtu n/Odrą, Moskwy, Szwajcarii, Pragi, Haarlemu w Holandii, z Hagi i Goeteborga, Torunia i Bonn, Berlina i Hamburga, Duisburga i Rotterdamu, Wiednia i Dortmundu, Drezna i Lipska. W listopadzie w warszawskim (!!?) ratuszu przez 11 dni trwała wystawa projektów, a następnie jury składające się z architektów, budowlarzy i duchownych przyznało:

I nagrodę (1250 rubli!) architektowi Zelmannowi z Berlina, którego interesy reprezentowało łódzkie biuro budowlane Wende i Zarske).

II nagrodę — J. A. Rueppelowi z Bonn (750 rb.).

a III — Stanisławowi Cichorowskiemu i Edgarowi Wintonowi z Paryża (500 rb.).

W maju 1900 r. firma Wende i Zarske wytyczyła linię fundamentów kościoła i za sporządzenie jego planów wzięła 5.400 rubli. Latem wykonano wykopy pod fundamenty i częściowo je ułożono. Ale w prasie rozpętała się polemika, że kościół zaprojektowano zbyt mały, że projekt ma wady. Liczono się wtedy z prasą i ks. Zygmunt Lubieński zaprosił trzech „najznakomitszych architektów polskich": Dziekońskiego i Szyllera z Warszawy oraz prof. Odrzywolskiego z Krakowa dla dokonania korekty. Potem krakowski architekt Kazimierz Sokołowski uzupełnił plany i wzmocnił fundamenty, zbrojąc je żelazem. Od razu jednak wiadomo było że plac wybrano niefortunnie: był podmokły, grunt nie dawał należytego oparcia konstrukcji.

W niedzielę 16 czerwca 1901 roku, podczas ulewnego deszczu, tak że fotografom Piotrowiczowi i Stolarskiemu ledwo udało się zrobić parę zdjęć, ks. arcybiskup warszawski Teofil Chościak-Popiel poświęcił kamień węgielny, który wmurowano w fundament absydy (tam gdzie dziś kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej).

Ale budowa zaczyna się naprawdę dopiero wiosną następnego roku. Do końca 1902 r. zdołano jednak wznieść mury ledwie do parapetów okiennych naw bocznych, a w ciągu następnego roku — do gzymsu naw bocznych. Cegłę na mur sprowadzano z cegielni podłódzkich, zaś tzw. licówkę sklepieniową i kolorową z Korwinowa. Badano specjalnie jej wytrzymałość i wynosiła ona 250 kg/cm kw. Filary wszakże zaczęto montować w 1907 r. Mury świątyni ukończono zaś dopiero w 1909 roku. Budowa ślimaczyła się, ciągle coś stało na przeszkodzie.

UROCZYSTE OGŁOSZENIE aktu erekcyjnego nowej parafii miało nastąpić 1 stycznia 1910 roku, a odbyło się podczas sumy w tydzień później. Pierwszym proboszczem został przeniesiony z Łowicza, ks. prałat Wincenty Tymieniecki. I to zadecydowało.

Tymieniecki, znakomity organizator, który miał już w swoim dorobku wzniesienie jednego kościoła, szybko zabrał się do dzieła i w ciągu 1910 roku ukończono mury naw bocznych i nawy głównej, założono główny gzyms z piaskowca, opory elewacji bocznych, filary pod rynnami, skarpy chórowe, gzyms wieży, zewnętrzne mury oblicowano białą cegłą. Przedsiębiorstwo robót budowlanych Kazimierza Nowickiego z Łodzi rozpoczęło budowę modrzewiowej konstrukcji dachu. Przedtem sklepienia żelbetowe wykonało biuro techniczne inż. Kazimierza Sommera z Warszawy.

W następnym roku firma wyrobów ornamentacyjnych i blacharskich Leona Komperta z Warszawy przykryła dach blachą cynkową. W grudniu zdjęto ostatnie rusztowania. Wszakże w listopadzie kaliszanin, niejaki Górski, oglądając budowę został w nowym kościele zabi-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Procesja po poświęceniu fundamentów nowego kościoła

ALARM DLA OKRĘGU X

ALARM ogłoszono punktualnie o godzinie 11. Po ciężkim nalocie lotniczym cały teren zakładu uległ skażeniu. Do akcji natychmiast wkroczyły poszczególne drużyny Zakładowego Oddziału Samoobrony. Najpierw służba rozpoznawcza ustaliła rodzaj nalotu i jego skutki. Jak się okazało, był to nalot jądrowy, ale nie ustalono mocy dawki promieniowania.

Od tej chwili wszystko rozgrywało się w błyskawicznym tempie. W takich wypadkach każda minuta jest cenna. Jako pierwsi do akcji wkroczyli ludzie z drużyny chemicznej, dowodzonej przez technika chemii. Po oznakowaniu przez nich skażonego terenu i wytyczeniu przyszłych bezpiecznych ścieżek — kolej na ciężki sprzęt mechaniczny. Teraz do głosu dochodzą maszyny kierowane przez ludzi. Oto na teren skażony wjechała potężna niczym czołg zgarniarka mechaniczna ZGSH.-201 o mocy 193 KM. Szybko i sprawnie — od ogłoszenia alarmu upłynęło dopiero 10 minut — zgarniarka usuwa olbrzymie zwały skażonej ziemi.

Jednocześnie kilka metrów dalej trwa walka o życie zasypanych w schronie ludzi. O ich życiu decydują minuty, sekundy! I tu także znalazł zastosowanie ciężki sprzęt. Zakładowa koparka szybko i sprawnie odkopuje schron i znajdujących się w nim pracowników. Wielu z nich doznało szoku, są także i ranni. I teraz drużyny medyczno-sanitarne wykazują swoją sprawność. Na miejscu udzielają pierwszej pomocy i przenoszą rannych do ambulansu.

Alarm trwa. W drugim końcu rozległego terenu fabrycznego wznoszą się kłęby czarnego dymu. Gryzie on w oczy, drażni powonienie... To palą się pobliskie zabudowania. I teraz wszystko zależy od zdecydowanego i nie mniej sprawnego działania oddziałów straży pożarnych. Zanim jednak pożar ugaszono, strażacy ratowali z płonącego budynku znajdujących się na pierwszym piętrze ludzi. Za chwilę znaleźli się oni na ziemi, w bezpiecznym miejscu.

Przy pomocy krótkofalówki dowódca Zakładowego Oddziału Samoobrony wzywa drużynę ratownictwa technicznego. Bo oto okazało się, że jedna ze ścian olbrzymiej hali fabrycznej niebezpiecznie zarysowała się. Trzeba zabezpieczyć budynek. Cieśle z tej drużyny z wielką precyzją podpierają drewnianymi belkami zarysowującą się ścianę. Pierwsze niebezpieczeństwo minęło.

Ćwiczenia dobiegają końca. Zanim jednak alarm odwołano, ujrzeliśmy jeszcze „dywersantów" odprowadzanych pod bronią przez jedną z drużyn ZOS. Zostali w porę ujawnieni i schwytani.

Kilka minut po godzinie 12 zbiórka wszystkich drużyn uczestniczących w wielkich manewrach. Czas na podsumowanie wyników ćwiczeń. Brało w nich udział ogółem 85 osób, to jest jedna trzecia załogi Zakładów Doświadczalnych Maszyn Budowlanych i Drogowych w Kobyłce pod Warszawą, gdzie z okazji 20-lecia powszechnej samoobrony zademonstrowano dziennikarzom z całej Polski ćwiczenia miejscowego Zakładowego Oddziału Samoobrony. Wielkie manewry zostały zorganizowane z inicjatywy Klubu Publicystów Związkowych i Klubu Publicystów Wojskowych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, przy współudziale Inspektoratu Powszechnej Samoobrony. Odbywały się przy normalnym rytmie produkcyjnym tego zakładu. Wykazały w jaki sposób wszystkie drużyny ZOS: chemiczna, medyczno-sanitarna, przeciwpożarowa, łączności są przygotowane do powszechnej samoobrony. Podziwialiśmy doskonałą dyscyplinę ćwiczeń, wysoką sprawność zarówno pracowników jak i sprzętu tu produkowanego w likwidacji skutków ataku jądrowego. Mieliśmy okazję przekonać się, że praca wszystkich służb oddziału samoobrony ma na celu przede wszystkim ratowanie życia ludzkiego. W czasie prowadzenia akcji ratowniczej w rejonie porażenia obowiązuje bowiem jedna zasada: główny wysiłek ratownictwa należy skierować tam, gdzie istnieje możliwość uratowania jak największej liczby ludzi.

W przypadku działań wojennych zakładowe oddziały samoobrony mają więc do spełnienia poważne zadania, ale obecnie w okresie pokoju prowadzą one — co należy podkreślić — nie mniej poważne akcje.

Tak więc zakładowe oddziały samoobrony zawsze są w pogotowiu. I zawsze na nie można liczyć.

JERZY KRASKOWSKI

LUDZIE z budowy

(Dokończenie ze str. 3)

wojną służył u gospodarza, zna wartość pracy i zna cenę jej braku. Zna także wartość dobrej atmosfery w pracy: — **Najlepiej nam się pracowało przy budowie „Elty". Rozwijało się to wszystko, inaczej wyglądało, mówiono o nas w Łodzi. Przychodził kierownik budowy do nas i mawiał: zostańcie chłopcy dłużej, zróbcie jeszcze i to... Zostawało się...**

— Zostaje się i teraz. Ale to zależy od podejścia. Jak kierownik jest człowiekiem — a nie wielkim panem magistrem inżynierem — takim co to umie pogadać, rano zajrzeć do pakamer, zobaczyć który chory, a który za dużo wypił, to się inaczej pracuje. Po prostu kierownik musi umieć żyć z ludźmi. A kierowników mamy różnych. To tak jak z opinią o nas, że pijemy... To co teraz jest, nie da się porównać z tym, co było kilka lat temu, w dni wypłat. Teraz jest większy porządek.

— **Nie chodzę do opery, nie wybieram się nad Morze Czarne, lubię wypić, ale za swoje i nie na budowie... Mówią, że bluźnimy. My do siebie zwracamy się zawsze grzecznie i elegancko. Ale — zła opinia ciągnie się latami, często niezasłużenie.**

Każdy z nich ma za sobą 30—40 lat w budownictwie. To zawód, który trzyma. Czy ten zawód utrzyma i znacznie od nich młodszych magistrów inżynierów?

Inż. Jarema Zacerkownyj ma 27 lat i mimo krótkiego stażu w porównaniu do tamtych, obejmuje funkcję generalnego kierownika budowy tekstilurowni. Miliardowa inwestycja. Na początku na placu budowy — czysty romantyzm, hektary białego śniegu i... dwie budki. W jednej siedzą operatorzy sprzętu, w drugiej technik. Inż. Zacerkownyj urzęduje w samochodzie (nie swoim) i przy telefonie (nie na placu budowy), załatwiając różne sprawy, „dopingując" je. Nie ma czasu rozważać **„czy można dostać zawrotu głowy, otrzymując w 27 roku życia do prowadzenia miliardową inwestycję?"** Przecież to się nie zdarza codziennie i nie wszystkim. Zanim jednak to się zdarzyło i zanim inż. Zacerkownyj nie zdążył zgorzknieć walcząc z istotnymi i nieistotnymi przeszkodami w drodze ku (a jeszcze nie zgorzkniał), przeszedł swój okres „sprawdzania się" na budowie.

Koledzy tych, którzy mówili, że chętnie pomagają młodym inżynierom, byle by byli ludźmi, a nie wielkimi inżynierami, podpatrywali, zaskakiwali uwagami. Czuł się obserwowany. Poczuł, że wygrał partię, że został przyjęty do grona budowlanych z chwilą, kiedy któryś ze starszych robotników przyszedł się poradzić, wiedział od tego momentu, że decyduje już nie tylko formalnie.

Przy rozmowie z inż. Zacerkownym uczestniczy 25-letni inż. Krzysztof Werner. Na budowie jest rok.

Dlaczego obaj przyszli do budownictwa? Bo każdy kto chce być dobrym inżynierem w biurze projektów, powinien przejść ich zdaniem przez wykonawstwo. A że tak nie jest na budowę trafia często dokumentacja z błędami, które trzeba wyłapywać póki nie jest za późno.

Inż. Werner: — **Chciałbym czuwać nad prawidłowym wykonaniem projektów, budować tak, jak wskazuje dokumentacja. A projekty są często nie dopasowane do rzeczywistości budowlanej. Do rzeczywistości bardzo trudnej. W wykonawstwie trzyma mnie ten moment walki, te zmagania. Tworzenie łatwe i proste nie daje zadowolenia.**

Inż. Zacerkownyj: — **Wykonawstwo daje dużo satysfakcji. Satysfakcji — „po drodze" w czasie budowania czegoś. Np. zabetonowanie fundamentów, turbozespołu — na budowie EC-III — akcja, która trwała 2—3 doby, gdzie najmniejsza nieprawidłowość mogła zniweczyć trud wielu ludzi... Albo montaż: Patrzeć jak ściana rośnie dosłownie na oczach. Przy takiej pracy potrzebna jest atmosfera absolutnego zaufania jednego do drugiego. Każdy fałszywy krok może spowodować śmierć.**

Obaj uczą się od tych nie wykształconych na politechnikach, od właścicieli złotych rąk. Z uznaniem mówią o pracy brygadzisty brygady ciesielskiej — **Mariana Pietronia**, który genialnie czyta dokumentację, o pracy betoniarza **Stanisława Bogusza**, który myśli i widzi wszędzie problemy...

— No dobrze, ale ciągle mówimy o starszych. Dajcie przykład jakichś nieco młodszych, a mimo to — świetnych fachowców. No, powiedzmy 25-letnich. Macie?

— **Mamy jednego, chce pani z nim rozmawiać?**

Tylko jednego — to brzmi jak anegdota. I brzmi być może trochę krzywdząco dla tych nieco młodszych z „Chemobudowy". Bo skoro już ktoś się zdecydował na budownictwo, na to najlepsze chyba zarobkowanie — to wcale nie znaczy, że nie mógł pójść gdzie indziej. Znaczy to, że się pracy nie boi.

A. PONIATOWSKA

GDY CZARNY RYCERZ śpiewa miłosną pieśń...

CZARNY RYCERZ — tak określają myśliwi koguta — cietrzewia. Ptak to piękny, o piórach hebanowych z granatowym połyskiem. Na każdym jego skrzydle bieleje plama zwana lustrem. Przez środek przebiega biała pręga. Śnieżnobiałe są również spodnie części skrzydeł. Ogon nie na darmo nosi nazwę liry. Jest również czarny, o piórach wygiętych na zewnątrz. Ważnym akcentem urody czarnego rycerza są bardzo wydatne, krwistoczerwone narośle nad oczami.

Upolowanie cietrzewia to sprawa niełatwa, nawet dla wytrawnego myśliwego, bo mniej tu decydują kwalifikacje, lecz przede wszystkim wytrwałość potrzebna dla przesiedzenia przez kilka godzin w budce z gałęzi sosnowych. Jeden z myśliwych powiedział mi, że aby zabić jednego cietrzewia trzeba poświęcić na to 15 nocy.

Największą atrakcją dla myśliwego nie jest zresztą ilość ubitych sztuk, lecz to, że może on oglądać tuż przed sobą na polance toki wielu ptaków. Punktem obserwacyjnym jest przygotowana przedtem budka. Myśliwy musi nastawić się na 5—6-godzinne siedzenie niemal w bezruchu na tym stanowisku. Kwiecień i maj — do 20 — to okres polowań na cietrzewie, które każdemu myśliwemu dają najwięcej wrażeń.

W naszym województwie żyje tylko około tysiąca cietrzewi. Najwięcej ich jest w pow. radomszczańskim, w piotrkowskim i bełchatowskim. Jeszcze niedawno tych ptaków było o wiele więcej. W miarę jednak znikania leśnych nieużytków, cietrzewie giną. Nie potrafią przystosować się do nowych warunków. Nie chcą też korzystać z pomocy człowieka, który zwykle w zimie dokarmia zwierzynę i ptactwo. Jedyną pomocą jaką człowiek może okazać tej ginącej ozdobie naszych lasów, jest zachowanie drzewostanu w możliwie pierwotnej postaci, a o to naturalnie najtrudniej. Ochrona tego ptaka, to również umiarkowany odstrzał kogutów. Polowanie na cietrzewie uprawia zresztą niewielka ilość łódzkich myśliwych, chociażby dlatego, że mała jest ilość obwodów łowieckich, w których ten ptak występuje, a polowania, choć pełne uroku, są jednak bardzo uciążliwe.

WASZ SPRAWOZDAWCA na zaproszenie sympatycznego łowczego powiatowego Lecha Ślęzaka, wybrał się z grupą myśliwych łódzkich na jedno z najlepszych tokowisk województwa, położone w Radziechowicach, pow. Radomsko. Samochodami przyjechaliśmy na miejsce o godzinie 1 w nocy. Jest zupełnie ciemno i chłodno. Trzeba dobrze otulić się kocem, zająć miejsce w budce razem z myśliwym i... cierpliwie czekać. Po 2 godzinach siedzenia w skulonej pozycji, widzimy jak przyroda budzi się powoli do życia. Nad łąkami rozbrzmiewają najpierw subtelne trele leśnego skowronka. Wysoko pod niebem jakiś ptak ogłasza drgającym pasażem narodziny dnia. Z rowu odezwał się kaczorek cyranki. I naraz jak na komendę w kilku miejscach dało się słyszeć bojowe, zaczepne „czuszykanie" cietrzewi. Odpowiedziało im takie samo ze strony wrzosu, a następne gdzieś daleko we mgle.

Przypatruję się ptakowi, który właśnie nadleciał i usiadł na łące. Wydaje z gardziołka dźwięk — coś pośredniego między gruchaniem gołębia i bulgotaniem gotującej się wody. Robi to z widocznym wysiłkiem. Nadyma się, stroszy pióra na szyi, którą trzyma poziomo, rozkładając ogon i skrzydła. Bulgotanie niesie się daleko. Od czasu do czasu ptak się rozprostowuje, zadziera głowę do góry, uderzając kurczowo skrzydłami, wydaje kilkakroć krótki syczący okrzyk, podobny do dźwięku „czousz", czy „czuszy".- To przodownik tokowiska. Stary kogut, wódz stada.

Wkrótce już całe tokowisko rozbrzmiewa jednym wielkim bulgotem i „czuszykaniem". Ptaki schodzą się i rozchodzą, walczą między sobą, łopocząc skrzydłami. Ale największy ruch powstaje, gdy zjawiają się samice — cieciorki. Przylatują po jednej i siadają z boku. Nad głowami przelatują inne koguty. Jakiś spóźniony szermierz siada na trawie, rozgląda się, po czym rozpoczyna również godową pieśń...

W bezruchu wpatrujemy się w dal, słuchając z zapartym tchem urzekającej pieśni miłosnej rycerzy wiosny. Nagle pada strzał. Jeden z kogutów zatrzepotał skrzydłami i upadł. Inne odleciały nieco dalej. Polowanie nie skończyło się. Myśliwi w innych budkach czekali jeszcze, upajając się urokiem przyrody i tokujących cietrzewi.

Jak mi potem powiedziano, polując należy pamiętać o dwóch rzeczach: jedno — nie śpieszyć się z pierwszym strzałem i w żadnym wypadku nie strzelać do przewodnika, bo to może popsuć tokowanie, drugie — nie wychodzić z budki, gdyż tokujące ptaki głuchną na ludzkie szmery w budce, ale mają baczne oko na wszystkie ruchy obok siebie.

Podobno kiedyś polowano także na wabika, którym był... śniegowy bałwan postawiony przy budce. Cietrzew przelatując zatrzymywał się obok, by siąść przy bałwanie. Obecnie równie rzadko ktoś potrafi wabić tokujących rycerzy głosem kwokającej ciociorki. Natomiast również obecnie myśliwy z polowania na cietrzewie może wywróżyć pogodę. Gdy tokowanie słyszeć się daje na godzinę lub parę przed zachodem słońca i trwa czas dłuższy, to następny ranek będzie niepogodny. Jeśli zaś o późnym zmroku rozlegnie się parę tylko „czuszykań" — wróży to dobrą pogodę. Upolowanego cietrzewia myśliwy nie musi odstawiać do punktu skupu. Zabiera go do domu i najczęściej wypycha, a potem oddaje komuś w prezencie, bardzo często młodzieży szkolnej.

A co z mięsem?

Pani Ćwierciakiewiczowa w swej przed 75 laty napisanej książce kucharskiej podaje: „Cietrzew świeżo zabity jest niesmaczny. Niech powisi z tydzień, wtedy go oskubać, oczyścić i zamarynować na kilka dni w occie przegotowanym z korzeniami, a po wyjęciu nasolić, naszpikować i piec wolno, aby skruszał w piecu na brytfannie, polewając masłem".

Na ogół jednak nasi myśliwi nie przyrządzają dziś pieczeni z czarnych rycerzy. Są widocznie bardziej romantyczni niż bywało to dawniej.

WACŁAWA KASPRZAK

Na zdjęciu myśliwy z upolowanymi cietrzewiami.

NAJDŁUŻSZY MOST

Już starożytni Rzymianie marzyli o moście powietrznym, który połączyłby wyspę Sycylię z „butem" Półwyspu Apenińskiego. W XIX stuleciu zaczęto opracowywać konkretne plany takiej hodowli, za każdym razem jednak zarzucano je, jako zbyt ryzykowne i zbyt kosztowne.

Obecnie wszakże projekty mostu powietrznego doczekają się chyba realizacji. W wyniku konkursu wyróżniono 143 prace, spośród których najbardziej imponujący jest projekt profesora Sergio Musmeci z Rzymu. Zaplanowany przez niego most byłby przerzucony przez Cieśninę Messyńską i łączyłby Sycylię z końcem „buta" w okolicy Reggio di Calabria. Miałby on po dwa filary na każdym brzegu, a jego długość wynosiłaby 3000 metrów. Byłby to więc najdłuższy most powietrzny na świecie. Nowojorski most Verrazano ma tylko 1298 metrów, a budowany obecnie most nad Bosforem — 1074 metry.

Koszty budowy, obliczane na około półtora miliarda dolarów, pokryłby rząd włoski. Ponadto trzy amerykańskie towarzystwa przemysłowe zaofiarowały pomoc kredytową.

Sycylijski most powietrzny przyczyniłby się do rozładowania olbrzymich „korków", jakie powstają obecnie w Cieśninie Messyńskiej na skutek intensywnego ruchu turystycznego. Nie wszyscy jednak są z tego zadowoleni. Do najbardziej zaciętych przeciwników „Ponte sullo stretto di Messina" należy niejaki pan Amedeo Mataceno z Reggio di Calabria, właściciel flotylli statków przewożących turystów przez cieśninę. Kiedy most oddany będzie do użytku, firmie pana Mataceno grozi plajta. Zagrożony w swych najżywotniejszych interesach przedsiębiorca z Reggio tak gwałtownie zareagował na plany budowy mostu, że trzeba go było na pewien czas „unieszkodliwić" za kratkami więzienia.

(m. j.)

Danuta Debichowa

PARADA GWIAZD

Festiwal Muzyki Estradowej od pięciu lat spełnia rolę giełdy kierunków, pradów muzycznych, poglądów na sprawy twórcze i odtwórcze. Jest to festiwal dla muzyków amatorów. Stał się on już trwałą pozycją w młodzieżowym życiu kulturalnym naszego miasta i województwa. W ubiegłą niedzielę zakończyły się półfinały festiwalu i można już pokrótce scharakteryzować tegoroczną imprezę.

V Festiwal Muzyki Estradowej stoi pod znakiem

AWANGARDY BEATOWEJ

Nie wiem czy jest to dobrym, czy złym objawem rozwoju młodzieżowego ruchu muzycznego. Do tego tematu wrócę jeszcze w odrębnej recenzji po zakończeniu V FME. Na razie krótko: nie ma chyba znaczenia, czy wykonuje się muzykę „ambitną", czy „ułatwioną", ważne jest aby potrafiła przekonać odbiorcę.

Niekoniecznie pojęcie „awangardy" musi oznaczać niezrozumiałość, czy zawiłość formy. Sądzę jednak, że jeśli na dziesięć zespołów biorących udział w półfinale, aż osiem prezentowało muzykę z pogranicza awangardy, nie jest to wynikiem aktualnej mody, ale radości twórczej i odtwórczej. Ci młodzi ludzie grają to co lubią — ot i wszystko. Wszystkich zainteresowanych festiwalem informuję, że koncerty — finałowy i laureatów V FME odbędą się 23 maja br. (niedziela) o godz. 15.30 i 19.30 w sali Filharmonii Łódzkiej (bilety są już do nabycia w kasie FŁ), a do finału zakwalifikowały się zespoły: **KOŁODZIEJE, FATUM, KOŁO, ENTUZJAŚCI, KANT-MASZYNA.**

Z wokalistów jedynie **URSZULA RYCHTER, JOLANTA OLCHA i MARIANNA STĘPIEŃ** z grupą wokalną znalazły uznanie w oczach jury i śpiewać będą w finale V Festiwalu Muzyki Estradowej. Wyróżnienie, bez prawa udziału w finale, otrzymał zespół Grupa Znikąd. Jeżeli już mowa o trendach awangardowych w muzyce młodzieżowej, warto chyba zasygnalizować sukces Niebiesko-Czarnych na trzymiesięcznym tournee po Stanach Zjednoczonych. Nasza najlepsza grupa awangardowa szczególnie podobała się w ośrodkach akademickich w Detroit, Buffalo, Chicago i Cleveland. Tytuły prasy amerykańskiej brzmią wprost entuzjastycznie: **„Polska muzyka rockowa okazała się niewiarygodnie atrakcyjna", „Potrzebowali tylko 10 minut, aby obalić wszystkie nasze stereotypy muzyczne".**

Łódzkich sympatyków beatu informuję, że Stowarzyszenie Muzyki Estradowej czyni starania, aby w czerwcu zaprezentować „N-C" chociaż na jednej imprezie w naszym mieście.

Tyle o młodzieży muzycznej, a teraz trochę informacji **O ŁÓDZKICH PROFESJONALISTACH.** Z prawdziwą satysfakcją obejrzałem w ubiegłym tygodniu półrecitale **DANUTY DEBICHOWEJ i HENRYKA STEFANIAKA.**

Debichowa potrafi ożywiać wokal racjonalnym stopniowaniem natężenia dźwięku, gradacją barwy, zachowała swój odrębny przeuroczy styl i chyba nie ma sensu się rozwodzić nad tym, co do łódzkiej wokalistyki wniosła ta utalentowana wokalistka. Równie przyjemnym zaskoczeniem był dla mnie występ Stefaniaka. Śpiewa z pasją i szczerym zaangażowaniem. Jego talent i autentyczny głos zezwoliły słuchaczom na przeżycie prawdziwych wzruszeń i to właśnie skłania mnie do wybaczenia mu niezbyt doskonałej wymowy angielskiego tekstu utworu.

Rzadko oglądamy w Łodzi **EKSPORTOWE GWIAZDY POLSKIEGO JAZZU.** Sposobność taka nadarza się 25 maja br. (wtorek) kiedy to w sali kameralnej Filharmonii Łódzkiej występować będzie najlepszy polski zespół jazzu tradycyjnego **OLD TIMERS** z Warszawy. Od 1967 r. **Old Timers** klasyfikowany jest corocznie na pierwszym miejscu we wszystkich ankietach polish-jazzu. Jego leader **Henryk Majewski** grał w swoim czasie w warszawskich Stompersach, a od roku 1963 uznawany jest za najlepszego trębacza jazzu tradycyjnego. **Old Timersi,** zwani ambasadorami jazzu polskiego, występowali już prawie w każdym kraju europejskim. W pierwszej części koncertu wystąpi grupa wokal. **na PRO-CONTRA.**

Dowiedziałem się w Biurze Artystycznym tegorocznego Festiwalu Opolskiego, że **Pro-Contra** przejmie funkcje Partity i będzie akompaniowała wokalistom KFP. Próby przeprowadzone w br. w Warszawie zadecydują o tym, czy Pro-Contrę spotka to zaszczytne wyróżnienie. Zespół ten w ubiegłym roku zdobył pierwsze miejsce w kategorii grup wokalnych na łódzkim Festiwalu Muzyki Estradowej i od tej pory datujemy jego dalsze artystyczne sukcesy

ANDRZEJ JÓŹWIAK

Henryk Stefaniak

O młodzieżowej awangardzie, profesjonalistach i eksportowych gwiazdach jazzu

HISTORIA ŻYWCZESNA

(Dokończenie ze str. 4)

ty przez spadającą belkę. Także w 1911 roku instalowano witraże fundowane przez przemysłowców, bogatych mieszczan i zbiorowo przez prostych ludzi np. przez dozorców. Witraże wykonano w Zittau w Saksonii. W październiku zainstalowano elektryczność i żarówki po raz pierwszy zapłonęły na Pasterkę.

14 maja 1911 roku w odlewni Towarzystwa Akcyjnego J. John odbyła się uroczystość z udziałem ok. 900 osób. Ks. kanonik Antoni Gniazdowski poświęcił rozpalony metal, a ks. prałat Wincenty Tymieniecki wygłosił przemówienie. 25 czerwca odbył się chrzest gotowego już dzwonu, któremu dano imię...

Od „Johna" ruszyła procesja. Szły bractwa z chorągwiami, cechy, chłopcy odświętnie ubrani ciągnęli wózek na którym spoczywało serce dzwonu 320 funtów wagi(!), a dalej na wozie zaprzężonym w trzy pary koni jechał sam dzwon: wysokość 170 cm, średnica u dołu — 2 m, waga całości 6.180 kg. Utrzymany w stylu gotyckim ozdobiony był bogato, a m. in. umieszczono na nim zgodnie ze zwyczajem, napisy. Wszakże firma John poświęciła tu sobie najwięcej uwagi. Można więc było odczytać: „Byt swój zawdzięczam rzemieślnikom łódzkim... Dał mi głos, kształt i przyodział kierownik odlewni firmy J. John Władysław Wagner przy udziale artysty rzeźbiarza Kazimierza Bejma i odlewnika Stanisława Kwiatkowskiego... Nazywam się Zygmunt. Podzielam z wami radość i smutek. Głosem swym błagam: Szczęść Boże pracy ludzkiej. Wykonany jestem ze spiżu przez firmę J. John w Łodzi. „W 1918 roku Niemcy chcieli zabrać „Zygmunta" na złom. Przez kilka dni i nocy łodzianie okupowali plac i w rezultacie stanęło na tym, że Niemcy dzwonu poniechali, a miasto zebrało i oddało 15.322 funty metali kolorowych w zamian. Jednak w 1943 roku Niemcy zabrali „Zygmunta" i wraz z sygnaturką rozbili i przetopili dla celów wojskowych.

2 GRUDNIA 1912 ROKU w nowym kościele odbyła się pierwsza msza. W latach 1912—16 kontynuowano budowę wieży, która miała mierzyć 103 m (68 m muru i dalej stalowa konstrukcja). Potem wydarzenia potoczyły się dość szybko. W październiku 1913 r. wizytował kościół metropolita warszawski ks. arcybiskup Aleksander Kakowski. W tydzień później poświęcono wielki żyrandol ufundowany przez cech kelnerów. Potem wojna przerwała roboty.

Po wizycie nuncjusza Rattiego (późniejszy papież Pius XI) bullą z 10 grudnia 1920 roku papież Benedykt XV utworzył diecezję łódzką, a pół roku później ks. Wincenty Tymieniecki mianowany został jej biskupem ordynariuszem. Kościół podniesiono do godności katedry. (Na str. 4 reprodukujemy fragment dokumentu o utworzeniu diecezji łódzkiej).

10 lipca 1922 r. ks. Wacław Wyszykowski — proboszcz parafii, inicjuje dalsze prace nad budową wieży. Szybko jednak trzeba było zrezygnować z pierwotnych zamierzeń. Fundamenty nie wytrzymywały wielkiego ciężaru. Pojawiły się pęknięcia między wieżą, a kościołem (widoczne dziś jeszcze). Inż. arch. Józef Kaban zaprojektował więc stosunkowo lekką konstrukcję, lecz wieża musiała być znacznie niższa...

Były ciągłe kłopoty z dachem. Cynkowa blacha pękała. Woda lała się do wnętrza. Zmieniono ją na dachówkę, ale i to nie dało pożądanych wyników. W 1927 roku pokryto więc dach 20.940 kg blachy miedzianej, co kosztowało 64 tys. zł. W tymże roku młody zdolny malarz Jerzy Winiarz zaprojektował witraże, które wykonała krakowska pracownia S. G. Żeleńskiego. 9 stycznia 1938 roku biskup ordynariusz poświęcił urządzenia centralnego ogrzewania systemu nawiewnego.

Komisja stwierdziła: rysy pionowe w murach naw bocznych, w murach szczytowych koło wieży, w osiach okien nawy głównej oraz wodę zaskórną w podziemiach. 26 czerwca 1939 roku rozpoczęto generalne zabezpieczanie kościoła, któremu jako żywo groziło rozsypanie się. Spinano stalowymi prętami (ankrami) mury, wypełniano szczeliny miekiem cementowym, wzmacniano i łatano. Roboty zakończono już w czasie wojny.

* * *

25 listopada 1939 roku w budynku seminarium rozlokowali się członkowie Hitlerjugend. Zburzono Grób Nieznanego Żołnierza. Biskupi, księża i pracownicy kurii zostali wywiezieni. Gestapo ograbiło katedrę z wszelkich kosztowności i szat liturgicznych zamieniając je na składy wojskowe. Połamano ołtarze, hitlerowska banda wyrostków uczyniła sobie ulubioną zabawę z wybijania bezcennych witraży. Śnieg i deszcz wpadające do wnętrza zwiększyły zniszczenia. W podziemiach katedry znaleziono kilkanaście wozów... nawozu końskiego. Straty poczynione przez hitlerowskich „nosicieli kultury" obliczono na 600 tys. zł w złocie...

* * *

Od zakończenia wojny trwał właściwie permanentny remont katedry. Czy z nim należy wiązać pożar jaki się wydarzył 11 maja br?!

JÓZEF POTĘGA, JERZY STEFKO

HOROSKOP

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.) Tydzień bez specjalnych kłopotów. Czeka cię ewentualnie trochę drobnych atrakcji, jeżeli zechcesz z nich skorzystać.

WODNIK (21. I. — 20. II.) Dobry okres w życiu osobistym. Stąd też niewskazane jest odwlekanie ważnych decyzji. Sprawy, co do których już się zdecydowałeś, należy bez zwłoki kończyć.

RYBY (21. II. — 20. III.) Nadal konieczne jest większe zainteresowanie pracą zawodową (nauką). Jeżeli się zmobilizujesz, dobre rezultaty „murowane".

BARAN (21. III. — 20. IV.) W kłopotach twoich może ci pomóc ktoś życzliwy, ale sam musisz o to poprosić.

BYK (21. IV. — 21. V.) Po dobrych dniach zbliża się krótki okres chmur na twoim horyzoncie. Nie sprowokuj więc burzy. Postaw na przeczekanie.

BLIŹNIĘTA (22. V. — 21. VI.) Nadal możliwe drobne zmartwienia i przykrości. Nie powód to jednak, by tracić panowanie nad sobą.

RAK (22. VI. — 22. VII.) Podjęte decyzje w sprawach osobistych powinny przynieść dobre wyniki. Natomiast w kontaktach służbowych pamiętaj o przysłowiu, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Uważaj więc.

LEW (23. VII. — 22. VIII). Czekają cię sprawy, gdzie musisz zaryzykować. Ale rokowania są dobre, a więc ryzyko powinno się opłacić.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.) Zawieranie bliższych znajomości i kontakty z osobami, które pełnią funkcje urzędowe — jak najbardziej niewskazane. Żadnych zobowiązań i obietnic. Pozostaw pewne sprawy na później.

WAGA (23. IX. — 23. X) Ostrożnie z portfelem. W pracy zajmij się intensywnie wykonywaniem swoich obowiązków. Niewskazane szarżowanie ani stawianie na swoim. Polecana natomiast ostrożność.

SKORPION (24. X. — 22. XI) Nadal trwa dobra passa w sprawach osobistych. Ale żebyś nie żałował straconych okazji, pamiętaj, że wszystko co dobre szybko się kończy. Okazje również.

STRZELEC (23. XI — 21. XII) W życiu prywatnym możliwe pewne nadszarpnięcie budżetu. Również w pracy możliwe drobne przykrości. Skorzystaj z dobrych rad dwóch osób. Możesz w ten sposób uniknąć niektórych kłopotów.

Pierwszy wypadek wyleczenia wścieklizny

Wścieklizna, choroba wirusowa zwierząt, uważana jest powszechnie za nieuleczalną. Na człowieka bywa przenoszona poprzez ukąszenie przez chore zwierzę (wilki, psy, koty, lisy i in.) i wówczas jedynym ratunkiem jest bardzo szybkie zastosowanie szczepionki ochronnej. Jeśli szczepienie nastąpiło zbyt późno, aby zapobiec porażeniu układu nerwowego, wówczas choroba kończy się śmiercią.

Taki przypadek zdarzył się w miejscowości Willshire w stanie Ohio (USA) siedmioletniemu chłopcu Mateuszowi W. Do pokoju, gdzie spał, wleciał przez otwarte okno nietoperz i ukąsił go w palec. Nietoperz, jak się okazało, był chory na wściekliznę i dopiero po stwierdzeniu tego faktu zaaplikowano chłopcu szczepionkę ochronną. Zwłoka była, przynajmniej w pewnym stopniu, uzasadniona, bowiem nietoperze rzadko bywają nosicielami tej strasznej choroby, a sam proces szczepienia jest bardzo bolesny i uciążliwy. Nikt więc nie decyduje się na szczepienie bez wyraźnej potrzeby...

Przez piętnaście dni chłopiec otrzymywał potężne zastrzyki szczepionki, ale — niestety — bez rezultatu. Po upływie dalszych dwóch tygodni Mateusz zaczął narzekać na sztywność członków i zawroty głowy, mówienie sprawiało mu trudność.

Przeniesiono go wówczas do szpitala w najbliższym miasteczku. Przeprowadzone tam analizy wykazały, że chłopiec jest chory na wściekliznę. A to znaczyło, że nie da się go już uratować. Mimo to lekarze nie przerwali walki z chorobą. Zastosowano antybiotyki, a także różne środki przeciwko wtórnym objawom choroby, zwykle powodującym śmierć. Tak więc włożono mu rurkę do gardła dla ułatwienia oddychania i zapobieżenia uduszeniu się poprzez charakterystyczne dla wścieklizny nadmierne wydzielanie się śliny. Zastosowano również odpowiednie środki przeciwko konwulsyjnym drgawkom oraz leki wzmacniające serce chorego.

Te wszystkie zabiegi okazały się w końcu skuteczne, chociaż sami lekarze nie byli w stanie stwierdzić, co właściwie pomogło choremu chłopcu. Faktem jest, że po dalszych dwóch tygodniach stanu półagonalnego, nastąpiła nagle wyraźna poprawa. Rurkę umieszczoną w tchawicy można było usunąć, chłopiec odzyskał władzę w rękach, a trudności z mówieniem poczęły zanikać. Wszystko więc wskazuje na to, że chłopiec ma szansę pełnego powrotu do zdrowia. W historii medycyny byłby to pierwszy wypadek wyleczenia chorego na wściekliznę.

Oczywiście nie wiadomo, czy pozytywny wynik jest rezultatem leczenia szpitalnego, czy też o przezwyciężeniu choroby zadecydowała jednak podawana uprzednio w dużych dawkach szczepionka. Nie jest też wykluczone, że miał tu swój wpływ sposób zakażenia, wirus od tak niecodziennego nosiciela jak nietoperz mógł być słabszy niż przy zakażeniu się od większego zwierzęcia.

GOS

KRZYŻÓWKA ★ Z AKTORKĄ ★

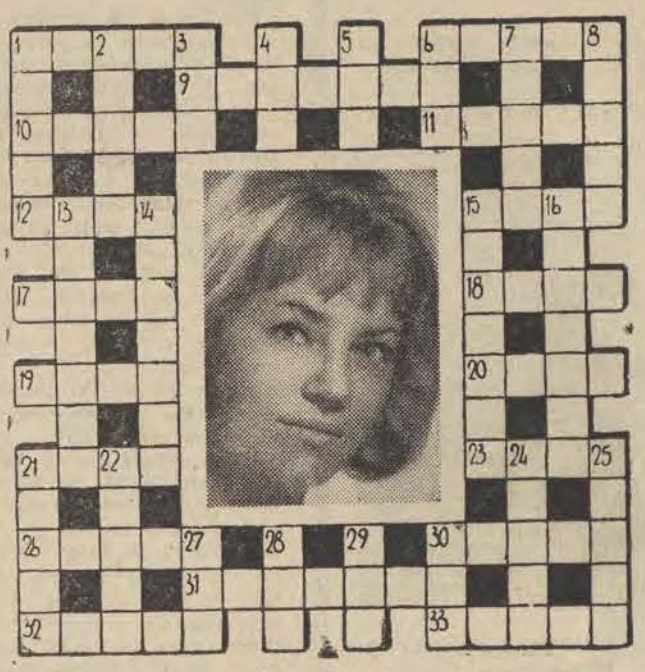

Nagrody:

- **5 dwuosobowych biletów do Teatru Powszechnego**
- **5 książek**

POZIOMO: 1. Ksiądz z dramatu J. Słowackiego granego obecnie na deskach Teatru Powszechnego, 6. Towarzyszy aktorom na premierze, 9. Profesja Jadwigi Andrzejewskiej, 10. Chodzi w spódnicy a nie kobieta, 11. Tytuł opery Belliniego, 12. Pierwsze liczydła, 15. Postać ze sztuki „Ojcowie rodzą się w szafach" (Teatr Powszechny), 17. Z piosenkami u Schillera, 18. Pieniążek za dobry żart, 19. Celtycki pieśniarz i poeta dworski, 20. W greckim alfabecie, 21. W atlasie, 23. Urodzinowy ze świeczkami, 26. Z kremem. 30. Znany utwór Gorkiego, 31. Idzie w górę gdy publiczność bije brawa, 32 Dla zakochanych w parku, 33. Mieszkaniec jednej z republik ZSRR.

PIONOWO: 1. Złota dla aktorów, 2. Popularna aktorka polska, 3. Występuje w sztuce „Henryk V" W. Szekspira, 4. Toastowa liczba, 5. Czynność aktora na scenie, 6. Pląs rytmiczny, 7. Płótno X Muzy, 8. Lutowa solenizantka, 13. Imię Krafftówny, 14. Np. „Szczęście Frania", 15. Przerwa w teatrze, 16. Roślina zwana grążelem, 21. Z bajki wynika, 22. Wąwóz. jar. 24. Ośmiu na scenie, 25. Powszechny, 27. Winorośl nowozelandzka, 28. Ratalna instytucja, 29. Dramat P. Corneille'a, 30. Na okręcie i szachownicy.

UWAGA! Litery znajdujące się w kratkach z następującą numeracją: 13-20-2-19-8-26-16 22-28-32-24-21-10-14-9 utworzą imię i nazwisko aktorki Teatru Powszechnego (patrz zdjęcie w diagramie).

Rozwiązania krzyżówki (wystarczy tylko imię i nazwisko aktorki) nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z aktorką".

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówek z dn. 25. IV i 2. V. br. wylosowali: **SABINA RYBARCZYK Łódź, ul. Warszawska 60a, MAREK WIECH Zgierz, ul. Łąkowa 6, PAWEŁ KAŁUŻNY Pabianice, ul. H. Sawickiej 49, RYSZARD STANKIEWICZ Łódź, ul. Gdańska 131, ALICJA GRZEGORZEWSKA Łódź, ul. Bracka 29, JAN KRAWCZYK Pabianice, ul. Skłodowskiej 19, JERZY LEPLA Łódź, ul. Pabianicka 128, ELŻBIETA ŚWIDERSKA Łódź, ul. Próchnika 34, LEOKADIA PISAREK Łódź, ul. Myśliwska 9.**

CIS

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TECHNIKÓW budowlanych z praktyką i uprawnieniami budowlanymi zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Łodzi, ul. Północna 27/29.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, II piętro, pok. 56. 2816/k

500 KOBIET niewykwalifikowanych przy odszypułkowywaniu, płukaniu, pakowaniu, sortowaniu, mrożeniu owoców i warzyw — sezonowo zatrudnią z terenu Łodzi **Wojewódzkie Zakłady Chłodnicze w Łodzi, ul. Traktorowa 170.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja spraw osobowych w godz. 8—13.

MURARZY, CIEŚLI, INSTALATORÓW wod.-kan. i c. o., **DEKARZY** — blacharzy zatrudni zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane PL Południe, ul. Milionowa 12.** Warunki płacy zgodnie z układem zbiorowym w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr pod w/w. adresem w godz. 7—15. 2742/k

INŻYNIERÓW sanitarnych oraz konstruktorów na stanowiskach projektantów zatrudni zaraz instytucja na terenie m. Łodzi. Możliwość uzyskania mieszkania w skróconym terminie od 3 do 6 miesięcy. Oferty pisemne należy składać w Biurze Ogłoszeń w Łodzi, ul. Piotrkowska 96, pod nr 2748/k

TECHNIKÓW samochodowych na stanowiskach inspektorów kontroli technicznej **MONTERÓW** samochodowych z praktyką oraz pomocników monterów samochodowych — zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Motoryzacyjno-Transportowe PT w Łodzi ul. Piotrkowska 91. Zgłoszenia prosimy kierować do działu kadr w godz. 7—15, adres jak wyżej.

SPAWACZY — monterów lub **SPAWACZY** — ślusarzy i **ROBOTNIKA** budowlanego zatrudni **Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji przy ZWS „Aniana" w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89.** Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekcja zatrudnienia i płac w godz. 6.30—14.30. 2711/k

OPERATORA dźwigu kołowego do 10 ton, operatora spychu D-50, kopaczy, izolarzy, ślusarzy, spawaczy i pomocników monterów po szkole zawodowej zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Łodzi, ul. Brukowa 20, tel. 580-30.** Warunki płacy do omówienia w dziale zatrudnienia i płac, pok. 10. 2646/k

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARSKIE

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki 67, leczy i operuje żylaki kończyn dolnych wykonuje zabiegi ginekologiczne leczy w zakresie chorób kobiecych. Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 684-87 2929 k

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne — 16—19. Piotrkowska 39 oprócz sobót 9175 g

Nieruchomości

DOM z ogrodem sprzedam, ewent. zamienię. Łódź, Zgierska 207. Siewierski 8324 g

PLAC 86 arów — domek (na trasie Łódź — Pabianice) — sprzedam. Dąbrowa-Widzewska 16

KOMFORTOWY nowy domek, wolny — okolica Pojezierskiej — sprzedam. Oferty „9703" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ pod zabudowę 4.200 m we wsi Justynów (blisko dworca) sprzedam. — Wiadomość tel. 555-64, po godz. 16

DOMEK murowany, ogród 2.000 m kw. zadrzewiony, ogrodzony (na Chojnach) oraz prasę przegubową — ręczną nacisk 30 ton — sprzedam. Tel. 301-21

DOMEK z placem sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Krateriowa 14. Doły 9529 g

6-MORGOWE gospodarstwo, zabudowania — blisko Łodzi — sprzedam. Uniwersytecka 38, m. 29

PÓŁ placu sprzedam. Eterowa 16 10115 g

GOSPODARSTWO 5 ha sprzedam. Łódź-Polesie, ul. Stare Złotno 114

DOMEK jednorodzinny sprzedam. Warszawska 18

KUPNO

TELEOBIEKTYW do „Zenita" — kupię. Oferty „9521" Prasa, Piotrkowska 96

SERWANTKĘ stylową lub komodę — kupię. Oferty „9421" Prasa, Piotrkowska 96

KOŻUCH damski długi, nowy rozmiar 168 cm — kupię. Tel. 603-12 10139

DYWAN 3x4 mało używany w dobrym gatunku kupię. Oferty z podaniem ceny „10138" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAŻ

CHRYZANTEMY ukorzenione sprzedam. Konopna 14, boczna Szczecińskiej 8929 g

„ZORKĘ 4" sprzedam. Tel. 557-94 9614 g

NOWĄ froterkę z pochłaniaczem sprzedam. Wiadomość: Piasta 46, m. 27, Szulc 9449 g

PIANINO „Betting", niemieckie, płyta metalowa, stan dobry — sprzedam. Tel. 594-83 9538 g

MEBLE używane tanio sprzedam. Tel. 409-71

TELEWIZOR „Granit" 23 cale — sprzedam. Tel. 673-70 9555 g

MAGNETOFON „ZK-143" z gwarancją sprzedam. Cena 6.500. Tel. 463-30 po godz. 15 9592 g

RADIO samochodowe „Stern", fabrycznie nowe sprzedam. Tel. 647-30

OVERLOCK 3-nitkowy „Singer" sprzedam. Tel. 839-61 9499 g

AKWARIUM z rybami (komplet) sprzedam. Wasilewskiej 3, m. 4

ŻYWICĘ poliestrową z utwardzaczem 30 kg, prod. USA — 1971 — sprzedam. Długosza 29, m. 43 9508 g

WIELKĄ Encyklopedię sprzedam. Oferty „9431" Prasa, Piotrkowska 96

NIWELATOR firmy Gerlach ze stałym sprzedam. Tel. 568-27, godz. 11—17 9434 g

OWCZARKI niemieckie (7-miesięczny i półtoraroczny) sprzedam. Zgierz 22 Lipca 39 10124 g

ZAKŁAD fryzjerski damsko-męski pilnie sprzedam. Ozorków Dzierżyńskiego 2. Michalczewska

KAROSERIĘ „Fiata 125-P" (tył lewej strony uszkodzony) sprzedam. Tel. 524-63 9583 g

POJAZDY

„SYRENĘ 104" prod. maj 1970, okazyjnie sprzedam. Tel. 290-89 9216 g

„MOSKWICZA 407" stan idealny — sprzedam. Łęczyca Al. Wojska Polskiego 14 tel. 705, po godz. 16 9453 g

„WARSZAWĘ 203-combi" sprzedam. Łódź, Rzgowska 45 (sklep spożywczy)

„SYRENĘ 104", stan dobry — sprzedam. Wiadomość: Łódź tel. 614-97, od godz. 16.30 10012 g

„SKODĘ 1000-MB" po 15.000 km sprzedam. Stocka 7, m. 20, tel. 452-58 9550 g

„SKODĘ 1000-MB" 1967 sprzedam. Łask, Polna 14 bl. 10, m. 6 9554 g

„SHL 175" sprzedam. Tel. 477-16 po godz. 16

„JUNAKA" sprzedam. Cena 8.500. Łódź, Świerczewskiego 53, m. 56 prawa oficyna pierwsze piętro 9562 g

„JAWĘ 250" sprzedam. Pabianice, ul. XX Lecia 5—18 9585 g

„LUBLIN" stan dobry — sprzedam. Łódź, tel. 422-43 godz. 7—11, 21—23

„MERCEDES 220-S" rok 1959 — sprzedam. Tel. 839-61 9500 g

„MOSKWICZA 408", przebieg 24 tys. — sprzedam. Tel. 833-18(po 16

„SKODĘ 1000-MB" rok prod. 1969 — sprzedam. Narutowicza 78/78a m. 32

SPRZEDAM „Octavie" 1963 r. Piotrków Tryb., tel. 45-81

LOKALE

PRZEDSIĘBIORSTWO — poszukuje pokoju nieumeblowanego, przeznaczonego na mieszkanie służbowe. Oferty nr „362 k" składać w Biurze Ogłoszeń, Piotrkowska 96

PODZIAŁ FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

Łódzkie Zakłady Wyrobów Metalowych „WIZAMET" Łódź, ul. Wodna 11/13 podają do wiadomości zainteresowanych, że wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok 1970 rozpocznie się w maju br. Ewentualne reklamacje z tego tytułu należy zgłaszać do rady robotniczej do dnia 31.V. 1971 roku. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane. 3043/k

Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarniczego w Łodzi, ul. Jerzego 10/12 zawiadamiają, że dokonują wypłaty nagrod z funduszu zakładowego za 1970 rok, w terminie od dnia 30 kwietnia do dnia 1 czerwca 1971 roku. Po upływie tego czasu żadne roszczenia z tytułu podziału funduszu zakładowego uwzględniane nie będą. 3086/k

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45, podają do wiadomości, że od 30 kwietnia br. wypłacane są nagrody z funduszu zakładowego za 1970 rok. Reklamacje dotyczące podziału nagród należy zgłaszać do 31 maja br. Po upływie w/w terminu żadne roszczenia nie zostaną uznane. 3015/k

Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 Łódź, ul. Piotrkowska 55, podaje do wiadomości zainteresowanych, że od 30 kwietnia br. dokonuje wypłaty nagród z funduszu zakładowego za 1970 r. Reklamacje z tytułu podziału funduszu będą przyjmowane w ciągu jednego miesiąca od daty ukazania się ogłoszenia. Przyznane nagrody należy podjąć najpóźniej w okresie trzech miesięcy. Po tych terminach żadne roszczenia nie będą uwzględniane. 3003/k

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Sprzętu Budowlanego i Usług Transportowych PL. w Łodzi, ul. Teresy 91 ogłasza przetarg nieograniczony na rozbiórkę zabudowań znajdujących się w Łodzi przy ul. Limanowskiego 5-7, składających się z portierni murowanej, szop — garaży drewnianych, budynku drewnianego parterowego, budynku murowanego (hala), przystawek drewnianych. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach, zawierające termin wykonania do 3 miesięcy i kwotę odpłatności za odzyskane materiały, należy składać w sekretariacie przy ul. Teresy 91 w godz. 8—13 do dnia 29 maja 1971 r. Zabudowania podlegające rozbiórce można oglądać codziennie w godz. 8—18. Wykonawca zobowiązany zostanie przed przystąpieniem do rozbiórki do wpłacenia kaucji gwarantującej termin i jakość wykonania, w wysokości 50 proc. oferowanej przez siebie odpłatności. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dn. 31.05.1971 r. o godz. 10 w lokalu przedsiębiorstwa w Łodzi przy ul. Teresy 91 pok. 40. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2667/k

Odznaczenia i nagrody
dla łódzkich działaczy kultury

Wczorajsze uroczystości związane z Dniem Działacza Kultury rozpoczęły się spotkaniem w MzDK „Energetyk" — jednej z najlepiej pracujących placówek k-o w naszym mieście. Podczas spotkania kierownik Wydz. Kultury Prez. RN m. Łodzi — W. Boczkowski wręczył 10 osobom nagrody ufundowane przez ministra kultury i sztuki oraz 25 — nagrody Wydz. Kultury. Podobne nagrody ufundowało dla działaczy kultury w swojej dzielnicy Prez. DRN Łódź-Górna.

Z kolei w gmachu Prez. RN m. Łodzi odbyła się ceremonia dekoracji odznaczeniami państwowymi, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury i Honorową Odznaką m. Łodzi.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono **W. Karczewską**, znaną pisarkę. **Złoty Krzyż Zasługi** otrzymał **M. Kuna**, kustosz Biblioteki UŁ, zaś **Srebrny Krzyż Zasługi — S. Myszkorowska**, pracownik Wydziału Kultury.

Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury otrzymali — E. Dulski, W. Garboliński, G. Grzegorzewska, Z. Konicki, E. Kowalski, B. Mikuć, A. Ogorzelska, J. Ojrzyńska, G. Okulicz, K. Romanowska, M. Sikorska, R. Stanisławski, Z. Stolarski, B. Wróblewski i B. Świderski.

Honorową Odznakę m. Łodzi — W. Cichocki, J. Dmitrowicz, J. Dobruchowski, H. Grombczewska, Z. Jóźwiak, M. Kempa, I. Kalinuszkin, K. Mierzwa, M. Potemski, J. Szklarek, W. Szwarc, D. Włodarska, K. Wagner, M. Wawrzkiewicz i M. L. Zambrzycka.

Aktu dekoracji dokonał przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — J. Lorens, w obecności przedstawicieli KŁ PZPR i pozostałych członków Prez. RN.

Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji

W związku z przypadającym w poniedziałek Międzynarodowym Dniem Telekomunikacji wczoraj w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Łodzi, wicedyrektor inż. Włodzimierz Szuflet przeprowadził konferencję prasową, w której uczestniczyli także przedstawiciele wszelkiego rodzaju placówek i służb telekomunikacyjnych naszego okręgu.

Tegoroczny MDT upłynie pod hasłem udziału telekomunikacji w rozwoju kultury i gospodarki. Polska i Łódź mają w zakresie np. łączności telefonicznej ogromne zaległości. Obok intensywnych dostaw sprzętu (central telefonicznych) niezbędne jest także zorganizowanie w Politechnice Łódzkiej komórki kształcenia odpowiednich fachowców. Postulaty w tej sprawie są już stare, ale jak do tej pory nie doczekały się realizacji.

Trwa również rozbudowa systemu nadajników UKF dla transmisji trzech programów radia. Trwają przygotowania do emisji programów w systemie stereofonicznym. Wszakże — jak się zdaje — Łódź, która w tym zakresie ma już pewne tradycje (pierwsze programy eksperymentalne kilka lat temu) znowu będzie musiała „poczekać" w kolejce za stolicą.

(jp)

Z okazji 50-lecia KPCz
Dni Kultury Czechosłowackiej w Łodzi

W najbliższy poniedziałek — 17 bm. — rozpoczną się w Łodzi Dni Kultury Czechosłowackiej, powiązane ściśle z obchodami 50-lecia Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Organizatorami Dni są Wydział Propagandy KŁ PZPR i Łódzki Dom Kultury.

W programie znajdzie się wiele interesujących imprez oświatowych i kulturalnych, a między innymi otwarcie wystawy grafiki Oto Matouska, koncert symfoniczny w wykonaniu kwartetu im. B. Martinu, liczne projekcje filmowe. Ponadto gościć będziemy przedstawiciela ambasady CSRS w Polsce — dr Amalię Bittnerową, która wygłosi kilka odczytów na temat walki KPCz o wyzwolenie narodów czeskiego i słowackiego spod okupacji hitlerowskiej oraz tradycji KPCz.

Dni Kultury Czechosłowackiej trwać będą do 22 bm. O kolejnych imprezach będziemy informować naszych Czytelników na bieżąco.

(HOSZ.)

DZIEŃ nieśle

NIEDZIELA:

◆ **Projekcja zestawu filmów oświatowych**, o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

◆ **„Tramwajarze — miastu"** — o godz. 16 w muszli koncertowej Parku im. J. Poniatowskiego, koncert zespołów artystycznych MPK.

◆ **„Rosyjski sentymentalizm"** — odczyt dr Zinaidy Ryter w języku rosyjskim, o godz. 18 w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 13).

PONIEDZIAŁEK:

◆ **Inauguracja obchodów 50-lecia KP Czechosłowacji**, o godzinie 18 w ŁDK (Traugutta 18): odczyt, otwarcie wystawy i film.

◆ **„Premierowy koncert Zespołu Muzyki Dawnej UŁ**, o godzinie 20 w Klubie „Na Piętrze" (Jaracza 7).

◆ **„Indie w fotografii"** — wystawa Leonarda Olejnika pod patronatem „Air-India" i TP Polsko - Indyjskiej, o godz. 18 w Klubie MPiK „Ruch" (Narutowicza 8/10).

◆ **Nowa linia autobusowa „J"** przebiega: od Tatrzańskiej (Dąbrowskiego), Przybyszewskiego, Promińskiego, Kopcińskiego, Narutowicza, Pl. Dąbrowskiego, Jaracza, Więckowskiego, Zieloną, Kasprzaka, Lorentza do Ossowskiego (Srebrzyńska). Z powrotem: Srebrzyńska, Kasprzaka, Zieloną, Więckowskiego, Żeromskiego, Próchnika, Rewolucji 1905 r., Sterlinga i dalej jak wyżej.

na urlopie NAJPEWNIEJSZY PORTFEL PKO

Dnia 14 maja 1971 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 73 nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś

S. † P.

PIOTR CŁAPIŃSKI

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej nastąpi 17 maja br. o godz. 15.30, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE, WNUKI i pozostała RODZINA

Dnia 14 maja 1971 r. po ciężkiej chorobie zmarła nasza najukochańsza Matka i Babcia

S. † P.

MARIA JAKUSZEWSKA

Msza św. i pogrzeb odbędą się 18 maja br. o godz. 16.30 na cmentarzu rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

SYN, SYNOWA, WNUKI i pozostała RODZINA

W dniu 13 maja 1971 r. zmarła w wieku 81 lat nasza ukochana Matka, Teściowa i Babcia

S. † P.

JÓZEFA ROGOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 maja 1971 r. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SYNOWIE, SYNOWE i WNUCZKI

Dnia 13 maja 1971 r. przeżywszy lat 52 zmarł opatrzony św. sakramentami nasz najukochańszy Mąż i Tatuś

S. † P.

STANISŁAW WILK

były długoletni pracownik ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dnia 16 maja 1971 r. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamia w nieutulonym żalu

ŻONA z DZIEĆMI

Dnia 13 maja 1971 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 60, zmarł nasz najukochańszy i nieodżałowany Mąż i Ojciec

S. † P

WACŁAW WNUK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 maja br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza św. Józefa przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu i smutku

ŻONA, SYN oraz pozostała RODZINA

POKÓJ do wynajęcia w domku jednorodzinnym. Wałbrzyska 32 9993 g

DWA razy po pokoju z kuchnią — bloki, zamienię na trzy pokoje i kawalerkę. Łódź. Wróbla 18, m. 21. Oglądać: każda niedziela przed południem 9615 g

2 POKOJE, kuchnię „M-3" oraz pokój, kuchnię — stare budownictwo zamienię na mieszkanie 3—4-pokojowe z c.o. Tel. 547-67 po godzinie 16 9533 g

POKOJU sublokatorskiego z wygodami w Pabianicach lub Łodzi poszukuję. Cena obojętna. Oferty „9930" Prasa, Piotrkowska 96

WARSZAWA — kawalerkę z wygodami (prócz łazienki), zamienię na pokój, kuchnię lub kawalerkę w blokach I lub II piętro w Łodzi. Śródmieście wykluczone. Oferty „9539" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnia i pokój z kuchnią — bloki, zamienię na 4 pokoje — komfort z c.o. Tel. 545-23 9594 g

MŁODE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania na 2 lata. Tel. 386-14 9448 g

MIESZKANIE spółdzielcze „M-3" dwa pokoje, kuchnię, nowe ul. Pojezierska, zamienię na 2 pokoje, kuchnię lub pokój kuchnię — bloki, rejon ul. Lubelskiej. Oferty „10193" Prasa, Piotrkowska 96

RADOM — pokój, kuchnia 38 m kw. — nowe budownictwo, zamienię na mieszkanie w Łodzi. Oferty „10113" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE własnościowe „M-3" (38 m kw.) w centrum sprzedam. Oferty „10137" Prasa, Piotrkowska 96

RÓŻNE

MATEMATYKA — uczniom, studentom. Matury, egzaminy wstępne 257-57, mgr Pluskowski

NIEMIECKI, rosyjski, przygotowania do egzaminów, poprawki. Głowacki, tel. 362-99 9616

POMOC domowa z gotowaniem na wyjazd potrzebna. Obr. Stalingradu 19, m. 3 9756 g

POMOC dochodząca do rocznego dziecka potrzebna. Teofilów, Grabieniec 12, m. 27 9446

POTRZEBNA solidna pomoc na 4 godziny dziennie. Piotrkowska 92, m. 59, brama „E" 10070

OPIEKUNKA do 2-letniego dziecka potrzebna. Obr. Stalingradu 57, m. 11a. Zgłoszenia godz. 16—18. Chyła 10131 g

SUPERELEGANCKIE — stroje ślubne artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma", Zachodnia 75

CZYSZCZENIE dywanów z odbiorem i dowiezieniem, tel. 307-32, 212-37 Sp-nia Pracy „Czystość"

REMONTY pomp: wodnych, wirowych, odśrodkowych, żerdziowych, dorabianie części wymiennych. Aparaty głębokiego ssania, od średnicy 95 mm (inżektory) wykonuje terminowo Olesiński, Łódź, Rewolucji 1905 r. nr 36, tel. 264-78 9520 g

WSPÓLNIKA z gotówką przyjmę do produkcji chodliwych artykułów. Zbyt zapewniony. Pożądany samochód. Oferty „9524" Prasa, Piotrkowska 96

PROTEZY, korony, natychmiastowe reperacje, Pawlikowska, Sienkiewicza 27 8961 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym **„SWATKA",** Łódź, Piotrkowska 133 9210 g

DO Rabki-Zdroju zapraszamy dzieci. Kąpiele inhalacje, opieka zapewniona. Cichoniowie, Cieszyn, Krzywa 34

29.IV. ok. godz. 16—17 przy „Uniwersalu" zgubiono pamiątkowy złoty pierścionek z podłużnym oczkiem koloru brązowego. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Alicja Prus-Małuszyńska, Łódź, Łazowskiego 14a 9859 g

UWAGA OKAZJA!

P.P. „MOTOZBYT" W ŁODZI, ul. PIOTRA SKARGI 12

INFORMUJE, IŻ POSIADA

W OBROCIE OPONY BIEŻNIKOWANE

(bez zwrotu użytkowanych)

1) 6,40 x 15 w cenie 476 — 560 zł

2) 6,50 x 16 w cenie 615 — 725 zł

3) 8,25 x 20 w cenie 890 — 1320 zł

Zakupu opon (poz. 1, 2) można dokonać **w Łodzi przy ul. Kasprzaka 21, Traktorowej 94** oraz na terenie województwa **w sklepach P.P. „Motozbyt".** Sprzedaż hurtową i indywidualną opon **8,25 x 20** prowadzi **Dział Ogumienia — Łódź, ul. Brukowa 16, tel. 582-10.**

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 06, 866-41, 885-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 490-00, 300-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Aida"; 17.5. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 16.15 „Boso, ale w ostrogach"; 17.5. nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę"; 17.5. nieczynny
MAŁA SALA — nieczynna
JARACZA — godz. 15 „Jegor Bulyczow i inni", godz. 19 „Akt przerywany"; 17.5. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Kartofel"; 17.5. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Ach Nicole"; 17.5. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 „Calineczka"; 17.5. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Szewczyk Dratewka"; 17.5. nieczynny
ST „PSTRĄG" — godz. 19 „Unibos"; 17.5. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 17.5. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17; 17.5. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 17.5. nieczynne
EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 17.5. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—19 (kasa czynna do godz. 16)

KINA

BAŁTYK — „Hibernatus" od lat 15 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 17.5. jak wyżej
LUTNIA — „Pogromca zwierząt" (fr.) od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 17.5. jak wyżej
POLONIA — „Pogromca zwierząt" od lat 14 (fr.-jug.) g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 17.5. jak wyżej
WISŁA — „Nieśmiertelni Flip i Flap" od lat 16 (USA) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 17.5. „Akcja Brutus" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Hibernatus" od lat 11 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 17.5. jak wyżej
ZACHĘTA — „Sklep z modelkami" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30 „Listy miłosne" od lat 14 (radz.) godz. 15, 17.30, 20; 17.5. „Akcja Brutus" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
STYLOWY-LETNIE — „Nowa misja korsarza" (franc.) godz. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne); 17.5. jak wyżej
TATRY-LETNIE — „Słodka Charity" (USA) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne); 17.5. jak wyżej
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych „Szalony Piotruś" od lat 16 (franc.) godz. 15.30, 17.45 „Epilog norymberski" od lat 16 (pol.) godz. 20; 17.5. jak wyżej
STUDIO — „Chłopcy z Placu broni" od lat 11 (węg.) godz. 15 „Metro" od lat 18 (ang.) godz. 17.15 „Grek Zorba" od lat 16 (USA) godz. 19; 17.5. Tylko dla kin studyjnych „Podróż dookoła mojego mózgu" od lat 16 (węg.) godz. 17.15 „Grek Zorba" godz. 19
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Ludzie z hotelu" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 17.5. jak wyżej
TATRY — „Spotkanie z „Zaczarowanym ołówkiem": 1) Na skraju przepaści. 2) Katastrofa w górach. 3) Szalony pociąg 4) Zabłąkani w lesie. 5) Podwodny skarb. Przed seansami spotkanie z realizatorami i losowanie rysunków godz. 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Powrót rewolwerowca" od lat 14 (USA) godz. 9.45 „Pułapka" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20.15; 17.5. „Powrót rewolwerowca" godz. 10 12.30. Bajki „To moja wina" godz. 15, 16, 17. „Pułapka" godz. 18 20.15
CZAJKA — „Gwiazdy Egeru" (węg.) od lat 14 godz. 16, 19; 17.5. nieczynne
DKM — „Winnetou w Dolinie Śmierci" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 16, 18, 20; 17.5. nieczynny
ENERGETYK — „Shalako" od lat 14 (ang.) godz. 17, 19.15; 17.5. nieczynne
ŁDK — „100 karabinów" (USA) od lat 16, godz. 14.30, 17, 19.45; 17.5. jak wyżej godz. 14.30, 17, 19.30
GDYNIA — „Legenda" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 17.5. jak wyżej
HALKA — „Trzy pingwiny" godz. 15 „Szczęśliwy Aleksander" od lat 14 (fr.) godz. 16 „Samuro-samuraj znikąd" od lat 16 (jap.) godz. 18, 20; 17.5. „Bandyci w Mediolanie" od lat 18 (wł.) godz. 16, 18, 20
1 MAJA — „Wesoła Ludwika" godz. 15 „Miecz dla króla" od lat 7 (USA) godz. 16 „Zbieg z Alcatraz" od lat 18 (USA) godz. 17.45, 20; 17.5. „Kniaź i Tatarzy" od lat 14 (bułg.) godz. 15.45 „Fraulein Doktor" od lat 18 (wł.-jug.) godz. 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Bitwa o Anglię" od lat 14 (ang.) godz. 15.30, 18; 17.5. „Bitwa o Anglię" godz. 18
MŁODA GWARDIA — „Spartakus" od lat 16 (USA) godz. 10, 14, 18; 17.5. jak wyżej
MUZA — „Walet karowy" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20; 17.5. „Dziewczyna na jeden sezon" od lat 16 (rum.) godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Popierajcie swego szeryfa" (USA) od lat 11 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 17.5. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14, „Winnetou wśród sępów" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 15, 17, 19, 17.5. „Brzezina" (pol.) od lat 18 godz. 17, 19
POPULARNE — „Człowiek w pięknym krawacie" (fr.) od lat 16 godz. 16.30, 19 17.5. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Ucieczka w kajdanach" (USA) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20 17.5. „Początek" (radz.) od lat 14 godz. 16, „Co się zdarzyło z profesorem" (węg.) od lat 16 godz. 18, 20
POKÓJ — „Kwiat ocknienia" godz. 14.30, „Dancing w kwaterze Hitlera" od lat 18 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20, 17.5. — „Pan Dodek" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20
PIONIER — „Na Dzikim Zachodzie" godz. 15, „Król areny" od lat 7 (radz.) godz. 16 „Krajobraz po bitwie" od lat 18 (pol.) godz. 17.45, 20, 17.5. „Król areny" godz. 16, „Krajobraz po bitwie" godz. 17.45, 20
REKORD — „Przygoda żabki" godz. 10, 11 „Marysia i krasnoludki" od lat 7 (pol.) g. 12, 13.45, „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" od lat 14 (NRD) godz. 15.30, 17.45, 20, 17.5. „Marysia i krasnoludki" godz. 10 11.45, 13.30, „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" godz. 15.30 17.45, 20
ROMA — „Zagubiona olieczka" godz. 10 11 12. „Romeo i Julia" od lat 16 (ang.-wł.) godz. 13, 16 19, 17.5. — „Romeo i Julia" godz. 10, 13, 16, 19
SOJUSZ — „Morska przygoda" godz. 14. „Fraulein Doktor" od lat 18 (wł.-jug.) godz. 15, 17.15, 19.30 17.5. „Zamek pułapka" od lat 16 (fr.) godz. 17, 19
STOKI — „Na tropach bengalskiego tygrysa" godz. 14.30 „Ucieczka King Konga" od lat 11 (jap.) godz. 15.45, 17.45, 20, 17.5. „Pani ambasador" od lat 14 (radz.) godz. 16, 18, 20
ŚWIT — „Małpi król" godz. 10, 11. „Kto wierzy w bociany" od lat 16 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, 20, 17.5. „Kto wierzy w bociany" godz. 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Jaracza 32, Rzgowska 61, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Pabianicka 218, Łanowa 129, Obr. Stalingradu 15 17. 5.
Tuwima 19, Pl. Kościelny 8, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 20, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście, rejonowe poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnice Polesie i Śródmieście oraz rej. poradnie „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i Piotrkowskiej 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia północ — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50).
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8) 17. 5.
Chirurgia południe — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia północ — Szpital im Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96 Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42 tel. 303-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61 w godz. 16—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 838-31) do godz. 15.

NIEDZIELA, 16. V. 1971 r.

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci — „Koziołeczki pana zegarmistrza" — słuch. 10.20 Radiokiedziela informuje. 10.35 Spotkanie z ork. PR. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Omnibusem po Edisonii. 12.05 Dziennik. 12.15 Szkatuła Neptuna. 13.15 Na południe od Czantorii. 13.40 Wczoraj nagranie — dziś na antenie. 14.00 Kompozytor tygodnia — E. Grieg. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Polowanie na Guevarę" — słuch. 17.30 Graj, Gracyku. 18.05 Muzyczna panorama. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Piosenki od ręki. 21.30 Zespół Dziewiątka — Radiofonum. 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Melodie i rytmy. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Informacje sportowe. 23.15 Tańczymy do północy. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (L) Koncert życzeń. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 W kręgu wspomnień Lucyny Messal. 13.55 (L) „Program z dywanikiem". 15.00 „Przygoda w czasie" — słuchow. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (L) Koncert Ork. Mandolinistów. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Paryż się budzi" — słuch. poetyckie. 18.45 Wspomnienia z ekranów. 19.00 Wiad. i felieton. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Polskie skrzydła. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny „Zatrzymane w tańcu". 21.30 (L) Śpiewają M. Dietrich i Yves Montand. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 Wiad. sportowe. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 „Homo Führer" — słuch. 12.30 Ekspresem przez świat. 12.35 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Walter and Connie — rozmówki angielskie. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na start. 14.20 Peryskop. 14.45 Count Basie przypomina. 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Dwie miłości Katarzyny — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Sylwetka piosenkarki. N. Wilson. 16.40 „Lustra" — aud. 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „Trędowata" — odc. 17.40 Bossa-nova na gitarę i trąbkę. 18.00 Staropolskie niedyskrecje. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Kochanek na wysokim stanowisku" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Długie pióro — rep. 20.10 Tele-wspomnienia. 20.30 Utwory koncertowe Liszta: Weber — Liszt — Polacca Brillante. 20.50 Blues biały i czarny. 21.05 Esperanto — nie tylko hobby. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 Eugen Suchoń — „Krutniawa". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Michel Polnareff. 22.20 Miasto Kopernika — Uniwersytet. 22.35 Wielkie ork. i małe tematy. 23.00 Dawną lirykę francuską przedstawia I. Gogolewski. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.45 TV Kurs rolniczy (W). 8.20 „Przypominamy, radzimy..." (W). 8.30 „Nowoczesność w domu i zagrodzie" (W). 9.00 Dla młodych widzów: TV Klub Śmiałych — „Siedztwo" — film z serii „Bella i Sebastian: (12 odc.) — kronika filmowa (W-wa plus Szczecin). 10.15 „Szczecińskie słowiki". Międzynarodowy cykl Interwizji (ze Szczecina). 11.00 Film z serii: „Wakacje z duchami" (W). 11.30 Dla dzieci: „Krzesiwo" — film prod. szwedzkiej (W). 12.00 Dziennik TV (W). 12.15 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I Ligi Szombierki (Rybnik) — Legia (z Katowic). W przerwie ok. 13.00 PKF (W). 14.00 Przemiany (W). 14.30 Spotkanie z pisarzem Januszem Przymanowskim (W). 14.50 W starym kinie — „Koncert życzeń" (W). 15.50 Tele-Uniwersjada — finał. Walczą zespoły: Uniwersytetu Toruńskiego i Uniwersytetu Wrocławskiego (z Łodzi). 16.50 TV Spotkania Teatralne Ivan Vyskocil „Bracia syjamscy" (W). 17.40 „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 18.15 „Stefan Rachoń zaprasza" (W). 19.20 Dobranoc — Zasypianki (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 „Z powinszowaniem imienin" — program rozrywkowy (III) (z Krakowa). 21.05 „Między metą a startem" — rep. z Wyścigu Pokoju (W). 21.25 „Wygnańcy Ewy" — Jana Sztaudyngera (W). 22.00 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

16.05 Studio Przebojów — rozpr. progr. Interwizji (NRD). 16.55 Hejnał z cyklu: Kraków mało znany. 17.25 Pieśń miłości — film fab. biograficzny (Robert Schumann). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Studio 63 — Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz" ks. VIII „Zajazd". 20.50 Więcej światła z cyklu Historia z tej ziemi. 21.20 W pracowni artysty „Album" — felieton. 21.40 Refleksje na dobranoc — Ważenie maharadży z serii: „Przygody Otka".

PONIEDZIAŁEK, 17 MAJA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Mistrzowie pięknego słowa" — T. Łomnicki. 10.25 Muzyka ludowa. 10.40 Muzyka polska. 11.00 „Polskie dzieci wracają". 11.20 Muzyka rozrywkowa. 11.30 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Rytmy i melodie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Podmiejska muzyka. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Reportaż. lit. „Noc to jednak wjdzi i noc zapamięta". 14.20 J. P. Rameau — Suita. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 I meldunek z trasy WP. 15.05 Wiad. 15.10 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 II meldunek z trasy WP. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 III meldunek z trasy WP. 16.35 Popołudnie z młodością. 16.45 Transmisja z zakończenia X etapu WP (stadion Sokołów). 17.20 Kieleckie popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Dobry wieczór, zaczynamy. 19.30 Magazyn muzyczny. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki znad Adriatyku. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 A to Polska właśnie. 21.37 Czila śpiewa. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Posenki bez słów — gra Poznańska 15 Radiowa. 22.55 „Jazz od frontu i od kuchni". 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Informacje sportowe. 23.15 Korespondencja z zagranicy. 23.20 Muzyka poważna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Villanelle włoskie — śpiewa Z. Skwara — bas. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 12.55 (L) 10 minut z zesp. klarnecistów. 13.05 (L) „5 minut o sporcie". 13.10 Po koncercie laureatów eliminacji wojewódzkich X Konkursu Piosenki Radzieckiej. 13.40 „Długa lekcja" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką. 14.25 Znad norweskich fiordów. 14.40 „Idylla przy koniach" — fragment. 15.00 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 15.25 10 min. ork. F. Pourcela. 15.30 Poeci piosenki. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) „Na różnych instrumentach. 17.20 (L) Koncert pt. „U Marchlewskiego" 17.35 (L) „Za nasz spokojny dom". — Centr. Zesp. Wojska Polskiego. 17.55 (L) „Poglądy różne na rzeczy rozmaite". 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Albi, czyli igraszki rodzinne" — słuch. 20.10 Koncert. 20.48 Notatnik kulturalny. 20.58 D. c. koncertu. 21.32 Chwila poezji. 21.37 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiadomości sport. 22.33 W rytmie boogie. 22.55 Tańczymy we dwoje. 23.20 Svendsen — II Symfonia. 23.50 Gra zespół taneczny „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Kiedy morze wychodzi na ląd — gawęda. 15.50 Jazz dla wszystkich. 16.16 C. Debussy — Sonata g-moll. 16.30 900 sekund piosenki klasycznej. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Trędowata" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Oficyna wrocławska — mag. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Beniowski" — odc. pow. 19.30 Bill Haley raz jeszcze. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Majowe piosenki. 20.20 Tydzień na UKF. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Rozrywkowy longplay W. Nahornego. 21.45 A. Borodin — „Kniaź Igor". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Paul Anka. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Dawną lirykę francuską przedstawia I. Gogolewski. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Politechnika TV: Fizyka — Kurs przygotowawczy (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: — Fizyka — kurs przygotowawczy (z Gdańska). 16.30 Dziennik TV (W). 16.45 Wyścig Pokoju. Po transmisji z WP ok.: 17.35 Dla dzieci: — „Zwierzyniec" (W) 18.15 Wiadomości dnia (W). 18.45 Eureka — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Teatr Telewizji: Marek Domański — „Ktoś nowy" (W). Po teatrze ok.: 21.30 Balet na lodzie — program rozrywkowy (W). 22.15 Dziennik TV (W). 22.35 Kronika Wyścigu Pokoju (W). 23.00 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.35 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

Dziś w Radio i Telewizji

Polowanie na jaśrzębia

ZYGMUNT ZEYDLER-ZBOROWSKI

Po upływie kilku minut obaj milicjanci wyruszali na służbowym motorze. Prowadził ich Michalak. Jankowski, który pod wpływem paru wiader zimnej wody otrzeźwiał zupełnie, dopytywał się po drodze o szczegóły zajścia.

Nie ujechali jednak dwóch kilometrów, kiedy sierżant zaczął wołać. — Panie Michalak! Panie Michalak!

— Co się stało? — odkrzyknął koniuszy, naciskając hamulec.

— Panie Michalak, czy pan jest pewien, że ten człowiek, ten wasz inżynier nie żyje?

— No chyba, że nie żyje.

— Bo może ranny...? Może by lekarza...?

— Po mojemu to on trup — powiedział z przekonaniem koniuszy. — Byłem na wojnie. Na trupach się trochę znam. Ale jak pan chce, można lekarza.

— Ja pojadę z panem — zadecydował Piekarek — a ty Kazik, zawracaj i jedź do ośrodka po lekarza.

— A jak was potem znajdę? — spytał kapral.

— Łatwo pan znajdzie — powiedział Michalak. — Pojedzie pan prosto od stadniny tą szeroką drogą przez las w kierunku jeziora.

— Dobra. W razie czego wystrzelę z pistoletu.

Sierżant energicznie potrząsnął głową. — Żadnej strzelaniny.

Kiedy sierżant z koniuszym przyjechali na miejsce wypadku, zastali już tam Kuczewskiego, Grzelaka i jeszcze paru masztalerzy. Sławiński leżał na wznak pod niewielkim krzakiem jałowca. Zakrzepła krew rysowała się rdzawą plamą na jasnej koszuli.

Sierżant pochylił się i dotknął bezwładnej ręki. — Nie żyje — powiedział i wysunął do przodu dolną wargę.

— Przecie mówiłem, że nie żyje — mruknął koniuszy. — Byłem na wojnie. Niejednego trupa widziałem.

Zapanowało milczenie. Mrok gęstniał pomiędzy drzewami. Sierżant Piekarek powiódł badawczym spojrzeniem po obecnych. — Jak to się stało? — spytał, chociaż zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że jest to pytanie, na które nie otrzyma odpowiedzi. I rzeczywiście nikt się nie odezwał.

— Kto pierwszy znalazł zwłoki?

— Ja — powiedział Grzelak nieswoim, schrypniętym głosem. — Pies mnie zaprowadził.

— Uhm. — Sierżant zadał jeszcze kilka pytań, które nic nie mogły wyjaśnić. Chciał stanąć na wysokości zadania, ale nie bardzo wiedział, jak to zrobić. Po raz pierwszy miał do czynienia z morderstwem, a jego teoretyczna wiedza z zakresu kryminalistyki była bardzo skąpa.

Przyjechał Jankowski z lekarzem. Prawie w tej samej chwili silny powiew wiatru szarpnął koronami drzew. Ściemniło się jeszcze bardziej. Daleko za lasem przewalił się grzmot, jak pomruk zniecierpliwionego zwierza.

— Będzie lało — powiedział sierżant, podnosząc wzrok ku nadciągającym chmurom. — Zatrze wszystkie ślady, cholera jasna.

Lekarz nie miał wątpliwości, że Sławiński nie żyje. Starannie zbadał zwłoki, wypowiedział swoją opinię i stanął w wyczekującej postawie. Był to mężczyzna niewielkiego wzrostu, szczupły, szpakowaty. Twarz miał łagodną o życzliwym wyrazie. Należał do typu ludzi spokojnych, wyrozumiałych, nie ulegających zbyt łatwo wzruszeniom. O medycynie wyrażał się sceptycznie. Uważał, że dopóki człowiek jest zdrów, to jest zdrów, a jak zacznie chorować, to mu już żaden lekarz nie pomoże.

— Co robimy? — spytał kapral Jankowski, spoglądając na zwierzchnika. — Zaczyna padać. — Rzeczywiście pierwsze krople deszczu uderzyły o liście.

Sierżant nie miał pojęcia co robić, ale nie mógł się z tym zdradzić. Czuł na sobie wyczekujące spojrzenia obecnych i wiedział, że musi podjąć decyzję. To go ogromnie męczyło. Teoretycznie powinno się zabezpieczyć zwłoki i pozostawić je na miejscu aż do przybycia tych z wydziału kryminalnego z powiatu albo z Komendy Wojewódzkiej. Z drugiej strony jednak nie mógł pozostawić zwłok na deszczu, który stawał się coraz bardziej ulewny. — Muszę pana prosić o wóz, panie dyrektorze.

— Oczywiście. Proszę bardzo — zgodził się skwapliwie Kuczewski. Dotychczas nie odzywał się ani jednym słowem. Wyglądał na bardzo przejętego tym co się stało.

— Musimy przewieźć zwłoki na posterunek — powiedział Piekarek i spojrzał wyczekująco na kaprala, jakby od niego spodziewał się potwierdzenia tej decyzji.

(25) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rekopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. S-14